Nr 132. Kraków, Wtorek 13 Czerwca 1899. Rocznik XVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Gieszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plebna, ul. Karola Ludwika 6, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.*

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefonu Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości Fr. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepcam i A. Salemonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18. **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — **W Tarnowie** Józef Pisz. — **W Przemyślu** Hesselei. — **W Jarosławiu** L. Strassberg. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Loretti, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki do** *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, zaproszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 60 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **nagradć** nadesłać przekazem pocztowym

Przed wyborem prezydenta miasta Krakowa.

I.

Kandydatura hr. Andrzeja Potockiego.

We czwartek przystępuje Rada miasta Krakowa do wyboru prezydenta na dalsze sześciolecie. Doniosłości tego aktu dowodzić chyba zbyteczne, bo jakkolwiek prezydent przewodniczy autonomicznej korporacyi miejskiej, przecież zakres jego władzy w sprawach administracyi i kierownictwo ciałem urzędniczem, nadto inicyatywa i przedstawicielstwo interesów miasta na zewnątrz, wymagają wybitnych zalet i przymiotów osobistych, przedewszystkiem zaś znajomości spraw miejskich i ofiarnej gorliwości w ich kierowaniu i załatwianiu. To też wybór osobistości odpowiedniej na stanowisko, które nietylko godnością zaszczytną darzy obywatela miasta i kraju, lecz wkłada na niego ciężkie brzemię odpowiedzialności i trud wielki, nie należał nigdy do rzeczy łatwych. Nie bez pewnego zadowolenia więc w zeszłym tygodniu wyczytaliśmy w organie konserwatywnej frakcyi naszej Rady miejskiej,— frakcyi, dotąd zawsze pohopnej i skorej do stawiania kandydatów na godności miejskie, — pięknie pomyślane hasło, że wszyscy radcy miejscy, bez względu na wyznanie i polityczne stronnictwa, z całą sumiennością, po dojrzałej rozwadze, bez uprzedzeń, „usuwając na bok osobiste, k l a s o w e lub wyznaniowe antagonizmy, — o d d a d z ą s w e g ł o s y n a n a j d z i e l n i e j s z e g o i n a j l e p s z e g o k a n d y d a t a".

Jeżeli hasłu temu, — pomyśleliśmy, — pozostaną wierni przedewszystkiem polityczni przyjaciele pisma, które je wygłosiło; jeżeli konserwatywni radcy miejscy, którzy jeszcze niedawno temu, na godność wiceprezydenta miasta, gwałtem narzucić chcieli kolegom swoim jednego z najmłodszych w służbie publicznej pracowników, nie odznaczającego się wcale gorliwością w spełnianiu obowiązków radzieckich, pod takiem hasłem przystąpią tym razem do wyboru prezydenta, to wybór ten nie będzie wynikiem stronniczych zabiegów i małodusznych ambicyj, lecz będzie objawem prawdziwie obywatelskiego zrozumienia sytuacyi. Cieszyło nas takie postawienie kwestyi przez konserwatywny organ krakowski, bo właśnie on i jego przyjaciele wręcz przeciwnej dotąd trzymali się zasady w wyszukiwaniu kandydatów na kierujące w kraju i mieście stanowiska. Jakkolwiek więc poprawa przyszłaby późno nieco, lepszą byłaby ona od hołdowania starym błędom.

Od teoryi przechodząc do faktycznej strony wyboru prezydenta miasta Krakowa, starał się *Czas* wykazać w tym samym artykule, że obecny prezydent p. Józef F r i e d l e i n nie dorósł do tej wysokiej miary, jaką dla stanowiska jego stawiać należy. A w krytyce działalności tego człowieka, która przeszłością swoją daleko sięga w głąb historyi miasta, obrał organ konserwatywny równie wdzięczną dla siebie, jak łatwą metodę: wytknął ujemne strony działalności p. F r i e d l e i n a, nie mówiąc o dodatnich. Metoda to łatwa, bo luki same niejako rzucają się w oczy, a wdzięczna, bo nie wymaga ani nakładu pracy w zebraniu szczegółów, ani bezstronności w ich ocenie. Wychodzi jednak w ten sposób obraz w ujemnych tylko rysach, pożądany zaiste dla celów przedwyborczej agitacyi, lecz... nieprawdziwy. Postaramy się o uzupełnienie tego obrazu; na razie zapowiadamy, że dalecy byliśmy i jesteśmy od zapoznawania ujemnych stron działalności dotychczasowego prezydenta miasta a zwłaszcza, gdy do niej zastosujemy miarę, przez *Czas* dyktowaną. Niemniej jednak zastanowimy się, jakie rezultaty dała ta działalność p. Józefa Friedleina, która była wyrazem jego osobistego uzdolnienia i usiłowań, na własne mierzonych siły.

Zaraz z pierwszej zapowiedzi *Czasu* wynikało więc, że stronnictwo konserwatywne chowa dla miasta kandydata na prezydenta, który jako „n a j d z i e l n i e j s z y i n a j l e p s z y" z możliwych do tej zaszczytnej godności pretendentów, przerastać będzie p. Friedleina w objawach i przymiotach obywatelskiej pracy. T u t a j d o z n a l i ś m y p r z y k r e g o z a w o d u. Ostatni numer *Czasu* przynosi krótką, kronikarską wzmiankę, że „koło radzieckie", to jest konserwatywne skrzydło radców miejskich, uchwaliło jednomyślnie, popierać wybór na prezydenta miasta... hr. A n d r z e j a P o t o c k i e g o.

Co przemawia za tą kandydaturą jednego z młodszych radców miejskich, ciekawą będzie rzeczą dowiedzieć się z organu, który ją obwieścił. Nie zaniechamy podzielić się z naszymi czytelnikami temi szczegółami, gdyż nie chcemy popaść w podejrzenie stronniczości. Hrabia Andrzej Potocki należy do przeciwnego nam obozu politycznego, to nie uprawnia nas jednak do lekceważenia tych jego zasług i dowodów wydatnej pracy obywatelskiej, któreby pasowały go, jako „n a j l e p s z e g o i n a j d z i e l n i e j s z e g o k a n d y d a t a" na godność prezydenta miasta. Sposobności do okazania wyższych przymiotów osobistych miał hr. Andrzej Potocki więcej od innych obywateli, równych mu wiekiem, nie gorszych zdolnościami i chęcią służenia publicznej sprawie; a sposobność tę wytwarzało dotąd dla niego rodowe jego nazwisko i stronnictwo polityczne, do którego należał.

Był tedy hr. Andrzej Potocki przez sześć lat r a d c ą m i e j s k i m; tutaj więc przedewszystkiem szukać należy kryteryum do jego oceny, jako kandydata na najwyższą, autonomiczną godność miejską. Aby nie budować na pamięci własnej, która omylną być może, sięgnęliśmy do *Dziennika rozporządzeń dla stol. kr. m. Krakowa* i z tego dokumentu urzędowego dowiedzieliśmy się, że od 1 września 1893 roku, t. j. od czasu „zasiadania" hr. A. Potockiego w krakowskiej Radzie miejskiej, do końca stycznia 1899 roku, **o d b y ł o s i ę w o g ó l e 164** posiedzeń tejże Rady, z których hr. A. Potocki opuścił zaledwie 108, t. j. 65 procent, — obecny zaś był na 56 posiedzeniach.

Dlaczego, — w to nie mamy prawa wglądać. Ale niepodobna przecież, nawet najwyrozumialszym, uchylić się od przypuszczenia, że tylko inne, od obowiązków radcy miejskiego znacznie dla hr. A. Potockiego ważniejsze, zajęcia, nie dozwoliły mu uczestniczyć w posiedzeniach Rady miejskiej, — nadto zaś dojść się musi do wniosku, że gdyby równie ciężkie obowiązki, osobistej natury, nękały tych radców miejskich, którzy przychodzili na posiedzenia Rady miejskiej wtedy, gdy hr. A. Potocki nie był na nich obecny, to cała machina miejskiej autonomii w Krakowie dawno byłaby przestała funkcyonować. Że tak się nie stało, n i e j e s t w i ę c z a s ł u g ą h r. A. P o t o c k i e g o, lecz tych kilkudziesięciu radców, którzy wprawdzie do godności prezydenta miasta nie mają pretensyi, lecz na posiedzenia Rady uczęszczali.

Ten ilościowy zatem, a chyba i p o d s t a w o w y udział hr. A. Potockiego w pracach Rady miejskiej, której przewodnictwo oddać mu pragną konserwatyści, nietylko nie uprawnia go do miana „n a j d z i e l n i e j s z e g o i n a j l e p s z e g o k a n d y d a t a" na prezydenturę, lecz stawia go poniżej bardzo względnej miary, bo nie pozwala przypuszczać, aby z biegiem spraw miejskich obznajomiony był taki radca, który d w i e t r z e c i e posiedzeń Rady opuścił. Trudno także spodziewać się, aby tensam hr. Andrzej Potocki, który nie znalazł w swych licznych zajęciach czasu na dwugodzinne, raz na tydzień, lub raz na dwa tygodnie odbywające się posiedzenia Rady, zostawszy przewodniczącym tej Rady, którą tak często gorszył swą nieobecnością, m i a ł d o ś ć c z a s u i c h ę c i d o u r z ę d o w a n i a w m a g i s t r a c i e p r a w i e p r z e z d z i e ń c a ł y.

Dalsze badania *Dziennika rozporządzeń* st. kr. miasta Krakowa utwierdziły nas nadto w przekonaniu, że hr. Andrzej Potocki bardzo rzadko w ważniejszych sprawach miasta głos w Radzie zabierał, a pomimo, że był przewodniczącym w sekcyi finansowej, nie wystąpił nigdy jako referent sprawy jakiejś, którąby na tok gospodarki miejskiej wpływ wywrzeć mogła. Snać większość Rady przed rokiem okoliczności te rozważyć musiała, s k o r o o d m ó w i ł a h r. A. P o t o c k i e m u s w e g o z a u f a n i a, gdy kandydował na godność wiceprezydenta miasta. W tym roku zaś, o ile nas pamięć nie myli, nie odznaczył się hr. A. Potocki niczem, coby zmienić mogło, na jego korzyść, usposobienie jego kolegów z Rady.

O ile więc jedynie n a k r e d y t p r z y s z ł o ś c i liczy ten, kto sądzi, że powołany na godność prezydenta miasta, zajmie się hr. A. Potocki sprawami miasta gorliwie, wytrwale i czynnie, — o tyle, co najmniej, r ó w n i e u z a s a d n i o n ą m u s i b y ć o b a w a t y c h, co sądzą, że wiele niepodobna obiecywać sobie po kandydacie na prezydenta, który, jako radca miejski, do gorliwych i pracowitych nie należał wcale.

Cichy i skromny zarówno na mownicy, jak na polu pozytywnej pracy obywatelskiej, która otworem przed nim stoi, może hr. Andrzej Potocki sprawi nam kiedyś niespodziankę, i zasmakowawszy w tej pracy, złoży dowody wybitnych zdolności osobistych. Dotąd nie dał nam ich jednak poznać, więc i sięganie po godności, które nie są tylko zaszczytem, lecz wymagają dobrze obmyślanej, produktywnej, n a d o ś w i a d c z e n i u o p a r t e j, pracy, wydaje nam się, co najmniej, przedwczesnem.

Jeżeli zatem konserwatyści „ponowny wybór obecnego prezydenta uważaliby za fakt dla miasta niepomyślny" — jak to twierdzi *Czas;* jeżeli za wyborem lepszego od p. Friedleina kandydata, nie mają przemawiać „ani klasowe, ani osobiste, ani wyznaniowe" względy — niechże wolno nam będzie zapytać, j a k i e w ł a ś c i w i e w z g l ę d y p o z o s t a j ą n a p o p a r c i e k a n d y d a t u r y h r. A n d r z e j a P o t o c k i e g o?

Kompromis zawarty!

W sobotę od godziny 10 rano do godziny 2 po południu trwała konferencya ministrów obu połów monarchii, w której wzięli udział: prezydenci ministrów hr. T h u n i S z e l l, ministrowie finansów K a i c l i L u k a c s, ministrowie handlu D i p a u l i i H e g e d e u s, tudzież ministrowie rolnictwa K a s t i D a r a n y i. O godz. 3 po południu udał się prezydent węgierskiego gabinetu S z e l l do cesarza celem złożenia mu sprawozdania o stanie rokowań i otrzymania, jak donoszą niektóre źródła, przedwstępnej sankcyi dla projektu ustawy ugodowej, który w środę ma być Sejmowi węgierskiemu przedłożony. Węgierski premier uważał swą obecność w stolicy austryackiej za zbyteczną, albo też w Budapeszcie za konieczną, wyjechał bowiem w nocy z powrotem do Węgier, pozostawiwszy swych kolegów w Wiedniu dla omówienia z ministrami przedlitawskimi bliższych szczegółów ugody. Jakoż rokowania w krótkim względnie czasie przyniosły p o m y ś l n y rezultat, tego samego bowiem dnia po południu odbyły się oddzielne konferencye fachowych referentów. W ministerstwie skarbu wzięli udział w konferencyi: szef sekcyi br. W i n t e r s t e i n, tudzież radcy ministeryalni G r u b e r i B e r n a t z k y. Dalej naradzali się także szef sekcyi J o r k a s z K o c h i węgierscy referenci T o e p k e i P o p p o v i c h.

Fremdenblatt twierdzi, powołując się na *Budapester Corr.*, że autentyczne wyjaśnienia istoty zawartego kompromisu nie zostaną ogłoszone przed urzędową enuncyacyą prezydenta ministrów w Sejmie węgierskim, tymczasem *Neue freie Presse* z całą stanowczością, nie obawiając się „gradu sprostowań", donosi, „że n i e w ą t p l i w i e najważniejsze zasady nowego kompromisu mieszczą się w tych punktach", które w ostatnim numerze naszego pisma podaliśmy w telefonicznem doniesieniu, które jednakże powtarzamy raz jeszcze. I tak: „Wspólność cłowa trwać ma do roku 1907, a przywilej bankowy ma również do tej samej daty posiadać moc prawną. Wprawdzie ugoda co do banku zawarta będzie aż do r. 1910, jak to ustanawia projekt B i l i ń s k i e g o, jednakowoż moc prawna przywileju gaśnie na wypadek, gdyby związek cłowy ustał. Ponieważ wspólność cłowa zapewnioną jest tylko do r. 1907, więc tymczasowo i czas trwania przywileju bankowego zapewniony jest również tylko do r. 1907. Nowa organizacya Banku wchodzi w życie równocześnie z całością przedłożeń ugodowych. Zgodność terminu, w którym upływa wspólność cłowa, z terminem, w którym upływają traktaty handlowe, ma po roku 1903 być przeprowadzoną w sposób, który ustanowią wspólne konferencye".

Te zasady, jako nie ulegające wątpliwości podała *Neue Fr. Presse*, a *Fremden-Blatt* powtórzywszy je, dodaje ze swej strony uwagę, że „na ich niezupełność i częściową mylność, zwrócono naszą uwagę". Wiedeńska *Information* pisze: „Wielkie przesilenie, które wstrząsało państwem i groziło naruszeniem dualizmu, zostało zażegnane, dzięki szczęśliwej interwencyi monarchy. Między obu rządami w sprawie ugody przyszło do z u p e ł n e g o p o r o z u m i e n i a. Co do samej rzeczy należy zauważyć, że „formuła Szella", jeżeli nie nominalnie, to jednakże w rzeczywistości została tak dobrze, jakby usunięta".

Neue Fr. Presse tak charakteryzuje tymczasową ugodę: „Kierująca zasada nowego porozumienia jest bardzo prosta. W gruncie rzeczy powracają oba rządy do ugody p. B i l i ń s k i e g o". Oczywiście w dalszym ciągu dowodzi organ liberalnych Niemców, że jak za czasów, gdy p. Biliński dzierżył tekę ministra skarbu, tak i dzisiaj błędy jego wychodzą na korzyść Węgrów.

W Austryi z pominięciem parlamentu na podstawie §. 14 wejdzie w życie nowa tymczasowa ugoda, o ile naturalnie Sejm węgierski okaże gotowość przyjęcia kompromisu. P. S z e l l, który działa nietylko w porozumieniu z większością, ale także w ciągłym kontakcie z opozycyjnemi stronnictwami, przedłoży Sejmowi węgierskiemu w środę odnośny projekt ustawy.

Dzień wyścigów w Longchamps.

Z wielkiem zainteresowaniem oczekujemy dzisiejszych telegramów paryskich, przyniosą one bowiem wiadomości o przebiegu dnia wczorajszego, w którym Paryż cały niepewnych oczekiwał zdarzeń.

Był to d z i e ń w y ś c i g ó w w L o n g c h a m p s. Prezydent republiki L o u b e t, znieważony przeszłej niedzieli w Auteuil, pomimo tego zapowiedział stanowczo, że przybędzie na wyścigi o *Grand Prix* do Longchamps. Paryż republikański, Paryż ludowy, robotniczy, postanowił urządzić kontrmanifestacyę w odpowiedzi na skandale rojalistów w Auteuil i zgotować prezydentowi republiki olbrzymią owacyę. Prawie wszystkie stowarzyszenia robotnicze Paryża i okolic dały sobie *rendes vous* na placu wyścigowym w Longchamps. Przeszło sto tysięcy robotników wznosić miało okrzyki na cześć Loubeta i republiki.

W chwili takiego podniecenia namiętności politycznych, jakie panuje obecnie we Francyi, zapowiedziana manifestacya wzbudza powszechne zaniepokojenie. Czy robotnicy poprzestaną na owacyjnem przyjęciu Loubeta, czy też zwrócą się przeciwko rojalistom, a może i przeciw szefom armii? Czy przeciwnicy L o u b e t a, a przyjaciele C h r i s t i a n i e g o unikać będą zajść, czy też przyjmą prowokacyę i sami prowokacyjnie się zachowają? — oto pytanie niepokojące, które zadawano sobie w Paryżu w przeddzień wyścigów o *Grand Prix*.

Zdania dzienników były niepewne i podzielone. Pisma socyalistyczne i radykalne wyrażały przekonanie, że ten dzień przełomowy upłynie jednakże spokojowo, ponieważ nieznaczna liczba przeciwników Loubeta zniknie w potoku manifestantów republikańskich. Natomiast konserwatywne dzienniki w obawie zaburzeń, wzywały swych stronników, aby zachowali się jak najspokojniej lub najlepiej wcale nie przybyli do Longchamps.

Rząd ze swej strony zarządził wszelkie środki ostrożności, aby zapobiedz ewentualnym zaburzeniom i utrzymać porządek. Znaczne oddziały piechoty i kawaleryi, oraz wielka moc policyi przeznaczona została do czuwania nad bezpieczeństwem i porządkiem w Longchamps i w samym Paryżu. Osobny szwadron miał zadanie powstrzymać przedarcie się robotników z przeznaczonych dla nich miejsc na plac przed trybunami. Po drodze do Longchamps rozstawiono szpalery wojska, a w pobliżu trybuny prezydyalnej tworzyć miała szpaler gwardya municypalna z najeżonemi bagnetami. Pod trybunami zaś trzymano w zapasie kilka kompanij piechoty. Policya wzięła 1200 kart wstępu na wyścigi.

Mówią, że środki policyjne, zarządzone na dzień wczorajszy, nie mniejsze były od zarządzeń, jakie poczyniono podczas pobytu cara Mikołaja II. w Paryżu, kiedy Francya cała drżała, aby się co złego nie przytrafiło jej potężnemu sprzymierzeńcowi. *(Patrz telegramy. Przyp. red.).*

Uroczystości na cześć Puszkina.

Telegramy petersburskie donoszą wciąż o uroczystych obchodach n a c z e ś ć P u s z k i n a, urządzanych przez rozmaite instytucye i zakłady naukowe stolicy, jakoteż w rozmaitych mia-

---

Jan Świerk.

Z SZAREJ PRZĘDZY.

Powieść współczesna w dwóch tomach.

TOM I.

33 (Ciąg dalszy.)

14 maja.

Dziś dostałam temata z Rady szkolnej do opracowania na konferencyę okręgową, która ma się odbyć w połowie czerwca. Treść tematów istotnie taka, że nie wiedzieć, co z tego wybrać.

O sadach, o pasiekach, o ułamkach dziesiętnych, o przeprowadzeniu ustępu „Monarchia austryacko-węgierska" i t. d. Wszystko teorye, a dla rozwidnienia celu, idei, — nic!...

Trzeba przecież pamiętać, iż nauczyciel ma ogrzewać i karmić siłą swoich uczuć serc wiele, a więc to serce nauczyciela trzeba od czasu do czasu rozgrzać i hasłem wielkich idei rozbudzić z apatyi lub umęczenia.

15 maja.

Od dawna myślałam nad tem, co przygotować dzieciom do rozdania na egzamin. Rada szkolna krajowa zaleciła surowo, aby tylko te książki były wydawane, które są polecone przez Radę szkolną krajową. Cóż zrobić, jeśli ja takich książek nie mam, ale mam natomiast inne.

Poczciwy Mieczysław napisał sam i wydał własnym kosztem śliczną książeczkę dla dzieci. Są tam opowiadania z życia najsławniejszych Polaków: o Żółkiewskim, Czarnieckim, Pułaskim, Kościuszce, Brodzińskim, Mickiewiczu i t. d. Styl doskonały, forma opowiadania bardzo zajmująca. Otóż przysłał on niedawno mi tych książeczek około 100; wszystkie ładnie oprawne w czerwone płótno, z białym orzełkiem.

Wniosłam więc podanie do Rady szkolnej krajowej i załączyłam jeden egzemplarz, aby mi poleciła to dziełko na nagrodę. Na odpowiedź czekam niecierpliwie.

16 maja.

Ciekawe zdarzenie spotkało Wierzejskiego. Przed kilku laty został on mianowany stałym nauczycielem w Górkach. Każdy nauczyciel, po otrzymaniu dekretu na stałą posadę, musi płacić dość znaczną sumę za dekret, obliczoną we dług procentu od płacy. Płacił więc coś blisko przez dwa lata po 2 złr. miesięcznie. Teraz dostał wezwanie surowe, że, jeżeli sumy tej nie uiści, zapłaci karę.

Biedaczysko jest bardzo strapiony. Żona go trapi, że kwitów nie chował za tamte raty, a on nie ma się czem wykazać, że już raz zapłacił.

18 maja.

Dziś byłam we wsi i w kilku zagrodach, gdzie są starsze dziewczęta. Urządzałam ogródki kwiatowe. Uprosiliśmy tu i tam u matuli kawałek ziemi, zrobiłyśmy grządeczki i okrągłe i ukośne, ścieżki udeptały, kwiaty zasiewały. Co to było uciechy, co radości!...

O nasiona kwiatów postarał się pan Czesław, bo pamiętał, że mu już dawno wspomniałam, iż trzebaby powoli, przez dziatwę, między lud wprowadzać hodowlę kwiatów, gdyż uszlachetnia ona i zdobi.

Pamiętał o tem i przysłał mi niedawno paczkę nasion, sprowadzonych z zagranicy. Przy nasionach był tylko jego bilet z napisem: „z prośbą o przyjęcie i rozsianie po ogródkach przed chatami".

Kto wie, czy tensam anioł dobry, który wiosną przelatując nad ziemią sieje kwiaty polne, nie rzuca ziarn myśli nad kolebką tej lub owej dzieciny?

Czemuż kwiaty, rzucone na błonia dzikie, na łąki leśne, na brzegi strumieni i ruczajów, kwitną obficie i pięknie, a tak mało kwiatów u nas wschodzi i zakwita w duszach ludzkich? Czemuż tamte i tyle burz przetrwają i przeciwnościom się oprą, a tyle marzeń, uczuć i pragnień wiednie tak rychło przed nami?...

21 maja.

Gdy pytałam Milki, czem jej narzeczony zdobył jej serce, za co go pokochała, ona mi odpisała:

— Kocham go takim, jakim jest, a jest dzieckiem swego wieku.

Zdanie to jej zastanowiło mię. Jakże to każde serce kobiety inaczej miłość pojmuje!... Ona kocha go, jakim jest, a jest dzieckiem swego wieku; ja, kocham „go", jakim jest, ale jest właśnie zupełnie odmienny od dzieci tego wieku i to go w oczach moich stawia wysoko, to go czyni godnym czci, szacunku i ukochania.

Nie jestem tak bardzo doświadczona, bym mogła przed ludźmi śmiało swoje poglądy wypowiadać, ale tu, przed tobą, papierowy przyjacielu, mogę snuć myśli przędzę, bo i tak nikt tego czytać nie będzie. Dzisiejsza młodzież albo wcale nie zna ideałów, albo ideałem jest dla niej grosz, order i rozkosz życia.

Dziś każdy się pyta,

Ile kto ma zagonów, lub ile par wołów,
A wtedy się pytano młodzieńców sokołów,
Ile grodów zdobyli, ile ran odnieśli?...

A dziś pytają, kiedy awans możliwy, na ilu balach byli w karnawale, ile orderów otrzymali, ile lat praktyki mają, lub ile egzaminów złożyli?...

Ah te egzamina!... Czyż dają one jakąkolwiek gwarancyę zasad, czynów, wartości człowieka? Są one tylko warunkiem zdobycia chleba, lecz poza tem należałoby naszych młodzieńców powoływać do egzaminów innych, gdzieby mogli dowieść, jaka właściwie jest ich wartość.

Młodzież nasza grzeszy przedewszystkiem wielką zarozumiałością i nadętością. Owe hasła postępu, zdobyczy nauki i wynalazków, które nie są zupełnie zasługą młodzieży, lecz które ona gotowe już dostaje, czynią ją napuszystą. Za tem w ślad idzie gonitwa o byt i to byt jak najwygodniejszy. U nas dziś młodzież nie ma czasu zapoznać się nawet dobrze z dziełami największych naszych poetów, nie czyta nic z zakresu historyi literatury, ludu nie zna, za to wszyscy spieszą, gonią, aby dostać posadę.

Ja kocham zacnego, szlachetnego młodzieńca i to mię napełnia szczęściem. Ubogi syn szaraczkowej szlachty, trudem i walką zdobywał wiedzę, wśród prądów rozlicznych, kierował swoją łodzią prosto ku jasno wytkniętemu celowi. On mój, — a ja go ojczyźnie i ludowi nie zabiorę. Dla siebie wezmę najmniejszy, najlichszy kącik serca i myśli, aby dużo, dużo zostało dla sprawy narodowej i ukochania ludu!

22 maja.

Sprawa procesu gminy z dworem zdaje się ukończoną. Wspomniał mi dziś ksiądz proboszcz o tem, gdy był w szkole. Gmina proces wygrała. P. Łomski ma być do najwyższego stopnia rozgniewany. Ksiądz także przepowiada, że teraz chłopi będą jeszcze butniejsi i jeszcze bardziej będą dokuczali. Biedni chłopi! Przecież doczekali się zakończenia tego smutnego procesu.

26 maja.

Żyta już się wysypały. Cudnie teraz pięknie na wsi, a i lud poweselał. Przednowek, co prawda, ciężki, lecz nadzieja krzepi serce, będzie chleb, już falują zboża.

Cichym wieczorem wracałam dziś z gaju do domu, a wspomnienia moje snuły się koło duszy. Jakże dużo można przejść w przeciągu krótkiego czasu!... Jakże ja niedawno byłam jeszcze uczenicą, a dziś czuję się doświadczoną nauczycielką. I już zdaje mi się chwilami, że jestem tak bardzo zmęczona, tak zbolała i utrudzona, jak gdybym chyba za wielu ludzi pracowała. I patrzę na tę moją pracę i pytam, czyli jeszcze w czem nie zawiniłam, czyli w tak wielkiem dziele, jakiem jest wychowanie dziatwy, nie zrobiłam jakiej omyłki? Wychowanie wszystkich, to dzieło nieskończone, wychowanie dziatwy z klas wyższych, to rzecz wielka i doniosła, ale wychowanie ludu, to arcydzieło, i trzeba na to serca, jak wulkan, duszy, jak kryształ, woli, jak granat niezłomnej!...

Poszło nas dużo po wioskach i do tej pracy stanęło, ale czy mamy tu wytknięty jasno cel, czy wiemy, jakiemi środkami trzeba się posługiwać?... Zaprawdę, kto ludu nie kocha, nie godzien do niego się zbliżać!

(C. d. n.)

stach prowincyonalnych po całej Rosyi. W sobotę odbył się uroczysty obchód w cesarskiem liceum Aleksandrowskiem. Podczas obchodu odczytano rozkaz carski, zawierający trzy punkty: 1) utworzyć w liceum stypendya imienia Puszkina dla jego potomków; 2) ustanowić medal srebrny Puszkinowski, celem nadawania go corocznie wychowańcom I. i II. kursu za najlepsze prace roczne; 3) utworzyć Towarzystwo Puszkinowskie w liceum, celem wszechstronnego studyowania, komentowania i rozpowszechniania dzieł Puszkina. Po obchodzie odbyło się odsłonięcie pomnika Puszkina w ogrodzie liceum.

Otrzymano spóźnione telegramy o obchodach na cześć Puszkina z Ufy, Orła, Saratowa, Simferopola, Tuły, Czernichowa, Wiatki, Ekaterynosławia, Tomska, Tangera, Władykaukazu, Batuma, Penzy, a także Królestwa Polskiego: z Łodzi i z Kalisza.

Zauważono, że obchód jubileuszu Puszkina wywołał widoczne ożywienie liberalnych i postępowych prądów w Rosyi. Dzienniki rosyjskie wysławiają jubileusz nietylko, jako uroczystość literacką, ale jako początek i zapowiedź nowej ery duchowego rozwoju Rosyi i rozbudzenia ideałów sprawiedliwości i ludzkości. Nawet *Nowoje Wremia*, która apropowała za panowania Aleksandra III. prześladowanie innowierców i obcych narodowości, wzywa teraz Rosyę, aby wierną była ideałom Puszkina, który głosił pojednanie i braterstwo wszystkich ludów. Oby nie były to tylko czcze słowa!

KRONIKA.

Kraków, 12 czerwca

Na Cieszyn. Zasmuciło się wczoraj serce moje, gdy ujrzałem o godz. 3 po południu gościa nieproszonego... deszcz. Począł kropić kapuśniaczkiem i malaczko, a byłby zepsuł wczorajszy nasz festyn na Cieszyn. Ale o godz. 4 już było po deszczu. O 5 tej śliczna, słoneczna zajaśniała pogoda. Ruszyłem do parku Jordana. Z początku nie wiele było osób. Widocznie nie wszyscy dowierzali pogodzie. Ale o godz. 6 zapełnił się park Jordana prawie cały, a pod wieczór już około 10.000 ludzi (licząc na oko) zapełniło przepyszny, balsamiczny park.

Na wstępie dowiaduję się o nader przykrem zajściu. Na placu festynowym zjawiły się muzyki wojskowe 13 i 56 pułku piechoty i miały zabrać się do grania. W tem nadchodzi rozkaz od komendanta twierdzy generała Flecka von Falkhausen, zabraniający kapelom wojskowym udziału w festynie. Natychmiast ks kanonik Flis w towarzystwie drugiego członka komitetu udał się do generała głównodowodzącego Alboriego z prośbą o cofnięcie niespodziewanego zakazu. Generał Albori oświadczył, że nie może się mięszać do atrybucyj komendanta twierdzy.

Tak, nie było muzyki wojskowej na wczorajszym naszym festynie. Widoczna, że wpływy Niemców z Wiednia i Śląska sięgają aż do nas i wszelkiej akcyi i tu u nas na miejscu w Krakowie na rzecz gimnazyum polskiego w Cieszynie chcą przeszkodzić. Ale się nie damy! Wczoraj grała nam kapela chłopców z zakładu ks. Lubomirskich.

Wracam do wrażeń festynowych — Idę główną ścieżką. Donośny głos mecenasa dra Wojciechowskiego zaprasza do udziału w tomboli. Podchodzę do stolika, kupuję u pani mecenasowej Wojciechowskiej 5 losów po 10 centów i... nic nie wygrywam Natomiast znajomi moi wygrywają piękne oprawne dzieła *(Quo vadis, Stara baśń)*, oryginalne obrazki, akwarele, papierośnice i t d. Tombola była w oblężeniu.

Idę dalej. Urocze Ślązaczki zasiadły przy stolikach i zapisywały członków do towarzystw śląskich, przyjmowały datki na rzecz gimnazyum polskiego w Cieszynie. Gdzieindziej znów Ślązaczki kierowały „kołami szczęścia“ i przynosiły szczęście grającym. Wszyscy kupowali losy, bo — jak powiada *Or-ot* —

Dziewki — niczem lelije!
Jeno chwycić za szyję!
Pojrzysz: zaraz pokusa,
Ukraść takiej całusa!

Wszędzie gram i przegrywam. Nie mam szczęścia. Przystępuję w końcu do stolika, przy którym berło rządów objęły pani doktorowa Szmajderowa i panna Janina Bałucka. Dla konsekwencyi ciągnę losy, aby przecież coś wygrać — napróżno. Nawet do „beczki szczęścia“, którą kierowała panna Bałucka, zbliżyć się nie mogłem (tylko wygrywający może z „beczki“ tej coś wyciągnąć).

Nadwątlone przegraną siły idę pokrzepić w bufecie. Wstępuję do bufetu, urządzonego przez kasyno powszechne. Zasiadły tu panie: Ganszerowa z córką, panny Christophori i panna Dworzak. Piję wódeczkę i zdążam do „cukierni“, gdzie panny Nitschówny gospodarzą. Następnie w „mleczarni“ urocze rączki panny Kazimiery Kopaczyńskiej podają mi wyborną „kawusię“ (jaki ze mnie stary kawaler, piszę „kawusia“, zamiast „kawa“). Dziękuję uprzejmie ruchliwej panience i obserwuję już z oddali tylko bufet, którym kieruje pani Bałucka w towarzystwie kilku pań. Idę na boisko, gdzie wspaniałe wrażenie wywołała mustra naszych gimnazyalistów, którzy następnie defilowali przy odgłosie bębna przed swoim naczelnikiem.

Festyn był przepyszny. Udał się znakomicie dzięki zapobiegliwej pracy komitetu. Jedynym zgrzytem był fakt odciągnięcia od festynu muzyki wojskowej, ale powinno to być nauczką dla wszystkich komitetów na przyszłość, by na festyny angażować zawsze tylko naszą „Harmonię“, a nie żądać kapeli wojskowej. *Kronikarz.*

Z powodu odwołania muzyk wojskowych z festynu wczorajszego, złożyli na gimnazyum polskie w Cieszynie: J. Por. i czterej koledzy po koronie. *Vivant sequentes!*

Sprawy miejskie. Sekcya V. (dobroczynna) Rady miasta odbyła w sobotę posiedzenie. Przewodniczył prof. dr. Pareński. Sekcya uchwaliła: przedstawić Radzie miejskiej wniosek o przyjęcie do gminy 4 osób obcych, wypłacić przyznane tegorocznym budżetem subwencye na r. 1899 ośmiu Stowarzyszeniom dobroczynnym, umieścić sierotę po rzemieślniku krakowskim w zakładzie ks. Siemaszki na koszt gminy, przyznać 4 ubogim jednorazowe wsparcie. W obradach nad sprawą rozszerzenia domu dla kalek w ogrodzie angielskim, postanowiła sekcya zażądać od budownictwa miejskiego przedłożenia odpowiednich planów i kosztorysu. Prócz tego załatwiono parę drobniejszych spraw wewnętrznych.

Komisya statutowa Rady miejskiej obradowała w sobotę nad całością uchwalonego już dawniej statutu, celem ewentualnego poczynienia jeszcze tu i ówdzie drobnych poprawek.

Z Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń w Krakowie. Zgromadzenie ogólne Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, zastępowane w myśl nowego statutu przez delegatów, odbędzie się w dniu 16 czerwca b. r. o godz. 11 rano, zaś zgromadzenie ogólne członków Towarzystwa wzajemnego kredytu, odbywające się w latach ubiegłych bezpośrednio po wyczerpaniu porządku dziennego dla spraw ogniowych, gradowych i życiowych, odbędzie się dzień przedtem, tj. w dniu 15 czerwca b. r. o godz. 3 po południu na podstawie dawnego obecnie niezmienionego statutu tegoż Towarzystwa.

Wobec tego przypominamy interesowanym, że w myśl § 8 statutu prawo jednego głosu na zgromadzeniu ogólnem Towarzystwa wzajemnego kredytu mają ci członkowie, którzy wpłacili tytułem wkładki udziałowej 1000 koron. Za każde dalsze 1000 koron wpłaconej wkładki udziałowej ma taki członek prawo dalszego jednego głosu, przyczem sumy nie dochodzące do 1000 koron zupełnie się nie liczą. Jeden członek nie może mieć wraz z pełnomocnictwami więcej niż 20 głosów. Każdy zaś członek może być zastąpiony przez pełnomocnika, który jednak sam musi mieć prawo głosowania.

Konferencya okręgowa nauczycieli szkół wydziałowych i ludowych w Krakowie rozpoczęła się dzisiaj po nabożeństwie, odprawionem w kościele OO. Dominikanów przez ks. Jarosza. Zebrano się w sali szkoły wydziałowej, gdzie przemówił inspektor Twaróg, który podniósł usilność i gorliwość nauczycieli. Mowca wyraził nadzieję, że niebawem ustąpią przeszkody, a frekwencya szkół, aczkolwiek i teraz liczna, jeszcze liczniejszą się stanie. Przez powstanie uczczono pamięć zmarłych nauczycielek ś. p. Jaworskiej i Buczkowskiej i nauczycieli Ostrowskiego, Flińskiego, Paszczy i dyrektora Pająka. Z porządku dziennego p. Ernestyna Friedberg przeprowadziła lekcyę wzorową z geografii w III. klasie wydziałowej żeńskiej na temat: Nauka o kolejach żelaznych monarchii austryacko-węgierskiej, z uwzględnieniem stosunków handlowych i przemysłowych poszczególnych krajów koronnych.

Bankiet na cześć radcy cesarskiego p. Gustawa Hayma odbył się w sobotę wieczorem w salach klubu pocztowego. Zebrało się bardzo liczne grono urzędników wszystkich oddziałów, by uczcić ustępującego na emeryturę p Hayma. Po pieczystem toasty rozpoczął dyrektor poczty p. Dawidowski, wyrażając życzliwość wszystkich urzędników dla ustępującego. Dziękując serdecznie za toast, prosił p. Haym o dalszą miłość kolegów dla siebie. — P. Pajor wznosił toast na cześć dyrektora Dawidowskiego. Imieniem młodszych urzędników przemówił p. Wł. Fiala. P. Maurycy Sieber mówił imieniem klubu pocztowego, prosząc p. radcy, by i nadal popierał Towarzystwo. Zakończył swe przemówienie p. Sieber toastem na cześć małżonki i córek p. Hayma. Chór pocztowy śpiewał pieśni polskie i ruskie, przyczem zabawiano się ochoczo i serdecznie. Na wniosek p. Tadeusza Konopińskiego zrobiono składkę na gimnazyum w Cieszynie i zebrano 4 złr. 50 ct. Kwotę tę złożono w administracyi *N. Reformy*.

Z uniwersytetu. P. Józef Konstanty 2 ga imion Mang, rodem z Jaktorowa w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Wycieczka akademików do Dubia powiodła się wczoraj wybornie. Sporo osób pospieszyło na nią. Tańczono ochoczo przy udziale muzyki 20 pułku piechoty. Bawiono się wybornie.

Wystawa robót artystycznych z działu sztuki stosowanej, urządzona przez p. Maryę Eljasz w dniu wczorajszym we własnym jej mieszkaniu przy ulicy Biskupiej, zainteresowała szerokie koła osób, zajmujących się u nas rozwojem pożytecznej gałęzi artystycznego przemysłu. Liczny zastęp uczennic, pobierających od lat kilku naukę od swej rutynowanej i fachowej przewodniczki, wystąpił w tym roku z jeszcze obfitszym plonem prac, które szkole p. Eljasz ze wszech miar chlubne wystawiają świadectwo. W obfitej kollekcyi prac i przedmiotów zwracały uwagę nader artystyczne ekrany, malowane na płótnie i atłasie, pełne smaku kompozycye na drzewie, wykonywane na krzesłach i stolikach, liczne akwarele, tworzone wedle artystycznych wzorów a zalecające się poprawnem wykonywaniem szczegółów, wykraczającem daleko poza granice sztuki stosowanej. Malatury na porcelanie, drzewie przykrywanem politurą i różne artystyczne i pełne smaku drobiazgi zalecają się wytwornym gustem i smakiem, świadczącym o racyonalnym kierunku szkoły, która zasługuje na jak największe poparcie. Na zakończenie wspomnieć także należy o pracach samej kierowniczki szkoły p. Eljasz, która wystawiła między innemi artystycznie traktowany cykl postaci niewieścich z powieści Sienkiewicza według typów Stachiewicza.

Komitet zjazdu dziennikarzy słowiańskich w Krakowie odbył wczoraj drugie z rzędu posiedzenie.

Z Tow. strzeleckiego. Wczoraj odbył się uroczysty akt abdykacyi króla kurkowego p. Władysława Niewiarowskiego, który ofiarował Towarzystwu piękny medal srebrny. Po ogłoszeniu bezkrólewia rozpoczęło się strzelanie królewskie. Wieczorem król ustępujący podejmował brać strzelecką bankietem.

Z teatru letniego. Bardzo wesoło bawiono się wczoraj w teatrzyku parkowym, który wystąpił z wodewilem Buchbindera p. t. „Żonaty kawaler“. Rzecz posiada bardzo dobrze pomyślaną intrygę, przeprowadzoną umiejętnie i zabawnie. Kto chce poznać treść wodewilu, niechaj idzie na przedstawienie, tembardziej, że trupa p. Mareckiego zagrała „Żonatego kawalera“ z niezwykłym humorem. W roli tytułowej bardzo dobrym był p. Czapski, doskonale grali pp.: Kosiński, Zboiński, Jerzyński i Czermański. Pysznie grała i śpiewała panna Kwiatopolska, wystąpiła w roli chłopaczka a już pogromczyni serc niewieścich. Wymienić również należy panie: Borawską, Nowicką, Szymbowską i Żochowską. Panna Matkowska wyróżniała się w gronie gości kąpielowych (rzecz dzieje się w Karlsbadzie) urodą i toaletą.

Benefisant sobotniej premiery, p. Stanisław Knake Zawadzki, otrzymał sporo darów i podarków. Między innemi uczennice i uczniowie szkoły dramatycznej, zostającej pod kierunkiem p. Zawadzkiego, nie zapomnieli o swoim kierowniku i dyrektorze i wręczyli mu piękny zbiór swych fotografij.

Wycieczka introligatorów odbyła się wczoraj na Panieńskie Skały, gdzie, mimo niestałej pogody i przejmującego zimna bawiono się ochoczo. Do tańców przygrywała muzyka 56 p. p. Zabawa przeciągnęła się do późnego wieczora, a zachęcali do niej gościnni gospodarze pp. Wójcikowie.

Na wystawę Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Augustynowicza „Dwa portrety damskie“ i „Portret mężczyzny“; Popiela Włodzimierza „Krajobraz“; Reyznera Mieczysława „Krajobraz“, „Wesoła kumoszka“, „Krajobraz jesienny“, „Chaty w słońcu“, „Główka dziewczynki“ i „Stara kobieta“.

Ślub. Onegdaj pobłogosławiono w Krakowie związek małżeński magistra farmacyi p. Piotra Wisłockiego z panną Salomeą Ruszkiewiczówną.

Zwłoki mężczyzny. Wczoraj rano wydobyto z rowu fortyfikacyjnego na Grzegórzkach zwłoki nagiego mężczyzny. Dochodzenia wykazały, że zmarły nazywa się Karol Dworzak i od dłuższego czasu cierpiał na obłąkanie. Z powodu awantury wyrzuciła go żona z domu, a on poszedł do mieszkania swojej matki, skąd wracając, spotkał się ze śmiercią. Na brzegu rowu leżało ubranie zmarłego, a ludzie słyszeli w nocy wołanie o ratunek. Nikt nie wyszedł, ponieważ była to północ i bano się „duchów“. Zwłoki odwieziono do zakładu medycyny sądowej. Policya wdrożyła dalsze śledztwo w sprawie tajemniczej śmierci Dworzaka.

Oszustwo. Blisko przed 25 laty założył w Krakowie Mojżesz Pretzel handel szczotkarski z kapitałem zakładowym około 3.000 złr. Interes ten szedł różnie, raz lepiej, to znowu gorzej. Stan kwitnący interesów Pretzla odnosi się do tego czasu, kiedy otworzył fabrykę wyrobów szczotkarskich w garnizonowym areszcie w Krakowie. Zachęcony powodzeniem zawarł Pretzel układ z wojskowym zakładem karnym w Peterwardainie i prowadził tamże również fabrykę szczotkarską Na tej drugiej fabryce stracił, wnosił prośby do ministerstwa wojny o zwolnienie go z kontraktu, a gdy wreszcie ministerstwo kontrakt ten zerwało, w dniu 27 września 1897 r., stan bierny majątku Pretzla wynosił 7321 złr. 44 ct., a stan czynny 2261 złr. 90 ct., długi więc przewyższały fundusz pokrycia o 5059 złr. 54 ct.

W takim stanie interesów Pretzel wyjechał w grudniu 1897 r. do Wiednia. Tu przedstawił kupcowi Ignacemu Platzowi stan swego majątku w różowych barwach, pozyskał dalszy kredyt na 465 złr. 54 ct. i za tę kwotę zakupił towary. W ten sam sposób wziął na kredyt za 754 złr. towarów u firmy Carl Weiss et Sohn w Wiedniu.

Zadłużywszy się w ten sposób, wyjechał Pretzel z Krakowa. Rozpisano za nim listy gończe, przytrzymano i osadzono w areszcie. Dziś toczy się przeciw Pretzlowi rozprawa karna o zbrodnię oszustwa przed sądem przysięgłych.

Trybunałowi przewodniczy radca Schneider, oskarża prok. dr. Pawłowski, broni adw. dr. Szalay.

Oskarżony nie poczuwa się do winy. Niewypłacalnym był tylko chwilowo, wskutek strat, poniesionych przy prowadzeniu fabryki szczotkarskiej w Peterwardainie. Straty wynikły stąd, że musiał, stosownie do kontraktu, zatrudniać dużo robotników, a robotnicy ci byli niewprawni, materyał niszczyli, a wyroby ich były nieudolne i szły za bezcen. Dalej twierdzi Pretzel, że nie miał zamiaru zarywać nikogo i zapłaciłby wszystkie długi powoli, gdyby wierzyciele chcieli czekać i nie żądali odrazu wypłaty. Z Krakowa nie uciekał, lecz wyjechał za interesami tak, jak to czynił każdego roku.

Świadków trzech powołano do rozprawy, innych zeznania będą odczytane z protokołu. Wyrok zapadnie prawdopodobnie dziś wieczorem.

Za rabunek skazał trybunał sądu karnego: Piotra Kozła i Wojciecha Szota na 6 lat, a Maryannę Ziejko na 5 lat ciężkiego więzienia.

Zmarli. Michalina z Mikulińskich Zwolińska, żona nauczyciela, zmarła w Zakomarzu. Nad grobem przemówił poseł Taniaczkiewicz.

Michał Korzeniowski, rygorozant medycyny, zmarł w Krakowie. Pogrzeb odbył się wczoraj po południu przy licznym udziale akademików.

Bronisława Przyborowska, żona literata, zmarła w Warszawie.

Dr. Franciszek Fuchs, dentysta, brat kupca krakowskiego, zmarł we Lwowie.

Zarząd fabryki lodu w Krakowie przesyła nam, z powodu wzmianki w nr. 128 naszego pisma, zapewnienie, że nietylko nie podwyższył on ceny lodu, lecz przeciwnie zniżył ją od półtora miesiąca. Słup lodu, kosztujący w Wiedniu 45 ct., sprzedaje fabryka krakowska po 25 ct., przyczem sprzedaje ona dla wygody publiczności także po pół i ćwierć słupa, co nie praktykuje się w innych miastach. Jeżeli więc autor wzmianki naszej w nr. 128 naszego pisma zwracał uwagę, że słupki lodu dzieli służba na 5 części, zamiast na 4 — działo się to najwidoczniej wbrew intencyom zarządu fabryki.

Festyn w Podgórzu. Stowarzyszenie „Jutrzenka“ urządziło wczoraj w pięknym parku w Podgórzu wielki festyn, z którego połowę dochodu przeznacza na piękny cel gimnazyum polskiego w Cieszynie. Mieszkańcy Podgórza, bez względu na niepewną wczorajszą pogodę i zimno stawili się licznie, a i Kraków także był dość silnie reprezentowany. Komitet festynu dołożył starań, aby zabawa wypadła dobrze, to też uczestnicy jej nie mogli się skarżyć, że się nudzili. Program był nader urozmaicony, a punkt atrakcyjny stanowiła loterya fantowa z pięknemi fantami, oraz zabawy dziecinne. Niezmordowanie przygrywała „Harmonia“, dając dowody, że zasługuje na poparcie. Festyn w Podgórzu nie spotkał się z tak miłą niespodzianką, jak festyn w parku dra Jordana, gdzie musiano obywać się bez muzyki, ponieważ wojskowa w ostatniej chwili nie dopisała. Wieczorem spalono ognie sztuczne.

Zgromadzenie ludowe, zwołane na wczoraj po południu, na którem między innymi miał przemawiać p. Daszyński, nie odbyło się z powodu zakazu policyi.

Poseł Daszyński wygłosi w przyszłym tygodniu we Lwowie odczyt p. t. „Rozwój narodowości a instytucye demokratyczne państwa“.

Wypadek kolejowy. Wieczorem dnia 9 b. m. wydarzył się pod Niżniowem smutny wypadek kolejowy. Baumistrz tamtejszy wspólnie z praktykantem Spererem jechali dresyną, wioząc szyny kolejowe; nie opatrzyli się, jak za nimi dał się słyszeć świst pociągu. Sperer, ciągnąc za sobą baumistrza z wózka wyskoczył, ale tak nieszczęśliwie, że dostał się pod koła dresyny, która zgruchotała mu ramię Oprócz tego doznał Sperer kilku innych obrażeń. Baumistrz i ludzie, popychający wózek, uszli cało.

Podczas przesuwania wagonów na stacyi Chodorów onegdaj wieczorem około godziny 11 odbiegła grupa 8 wagonów, którą jednakże zdołano jeszcze w obrębie stacyi zatrzymać Skutkiem nieznacznego uszkodzenia zwrotnicy wjazdowej musiano zatrzymać przed stacyą pociąg pospieszny, idący z Bukaresztu, który spóźnił się dlatego o 22 minut. Wydarzenie to nie miało żadnych innych następstw.

Jaworzno, 11 czerwca. *(Wycieczka Sokołów).* Rojno i gwarno było dziś w Szczakowy od samego rana. Różnemi pociągami nadciągali zaproszeni goście na zapowiedzianą wycieczkę. Najpierw przybyła liczna rzesza naszych braci z pobliskiego Śląska pruskiego, wśród niej kilkudziesięciu Sokołów umundurowanych z Bytomia. Koło południa nadjechali Sokoli krakowscy, tudzież z innych gniazd, nadto zaś przybyło wiele osób z okolicy.

Po spożyciu wspólnego obiadu w Szczakowy rozpoczęło się zwiedzanie fabryk tamtejszych. Projektowana wycieczka do granicy trzech mocarstw odpadła z powodu zakazu władz. O godz. 4 udali się uczestnicy wycieczki do pobliskiego lasku, gdzie na umyślnie urządzonem boisku popisywali się Sokoli w ćwiczeniach na drążku i poręczach, wzbudzając podziw i oklaski widzów. Po ćwiczeniach rozpoczęły się wesołe tany przy dźwiękach muzyki włościan Bierzanowskich, które przeciągnęły się do późnego wieczora.

Tańce przeplatał śpiew dzielnego chóru Sokoła w Jaworznie.

Po godz. 10 wieczór nastąpił odjazd do domów. Wycieczka wywarła na wszystkich jaknajkorzystniejsze wrażenie, a nie pozostanie ona bez wpływu na naszych braci z uciemiężonego Śląska pruskiego, ktorzy mieli sposobność przeżyć znowu parę chwil z nami i wracali do domu pokrzepieni na duchu naszą mową i pieśnią i zachęceni do dalszej walki z wrogiem. *Dr St. R.*

Lipnik pod Białą, 10 czerwca. W fabryce sukna Karola Strzygowskiego odbyła się niezwykła uroczystość. Starosta z Biały p. Kurykowski wręczył medal zasługi robotnikowi Antoniemu Stworze, który od 12 roku życia przez lat 51 przeszło w tej fabryce uczciwie i sumiennie pracował. W uroczystości tej wziął udział p. Wincenty Szydłowski, dyrektor krajowego Związku przemysłowego, i jubilata w swej przemowie za wzór postawił zgromadzonym robotnikom tej fabryki. Zachęcał więc towarzyszów pracy, aby nie szli za podszeptem tych, którzy im chcą odebrać co mają najdroższego, t. j. wiarę i miłość Ojczyzny, a zarazem sieją ziarno niezgody między nimi a pracodawcami i podkopują wspólne zaufanie. Następnie z uznaniem podniósł mowca zasługę p. Karola Strzygowskiego, który uczciwem i sprawiedliwem postępowaniem swojem potrafił sobie zjednać takich pracowników. Dalej zwrócił się do pracodawców, wzywając ich, ażeby zdala od wszelkich walk partyjnych i niesnasek narodowych, objektywnie i sumiennie traktowali swoich pracowników; różnica, jaka coraz więcej zaostrza się dziś między nimi, ustaćby musiała, a w obopólnej zgodzie pracowaliby daleko skuteczniej dla wspólnego dobra.

Oprócz jubilata znajdowało się między robotnikami sporo takich, którzy już w następnych latach po 40 lat pracy swej w tej fabryce święcić będą.

Sowicie obdarzony przez p. Strzygowskiego jubilat dziękował w rzewnych słowach swemu pracodawcy za dobroć i wyrozumiałość jego i za uznanie swej przeszło półwiekowej pracy.

Sejmiki relacyjne posłów dr. Winkowskiego i Bojki zwołane zostały na dzień 15 b. m. do dworu w Siedlcu ad Radłów, zaś na dzień 17 b. m. do dworu w Jastrząbce nowej ad Czarna.

Kara śmierci. W Czerniowcach skazano na karę śmierci 21-letniego Stanisława Łabę, który namówiony przez 44 letnią Kasaczynę Kołodziejową, zadusił jej męża. Kołodziejową skazano na 12 lat więzienia.

Radykali ruscy zakładają nowy dwutygodnik we Lwowie p. t. *Buducznist*. Redaktorami będą: dr. Eug Lewicki i dr. Wład. Ochrymowicz.

Za spoliczkowanie chłopca Polaka zasądzony został ksiądz gr.-kat. i wiceprezes Rady powiatowej w Sanoku ks. Teofil Kałużniacki na 24 godzin aresztu. Donosi o tem *Kuryer Lwowski*.

Wieczór na cześć Szewczenki. W 38 rocznicę śmierci wieszcza Rusi-Ukrainy Tarasa Szewczenki urządzają ruskie Towarzystwa w Stanisławowie d. 15 b. m. uroczysty wieczór.

P. Bolesław Ładnowski, znakomity artysta teatrów warszawskich, przybył do Lwowa i jutro rozpocznie występy gościnne na tamtejszej scenie „Otellem“.

Za agitacyę moskalofilską władze szkolne wykluczyły z gimnazyum czerniowieckiego pięciu uczniów.

Socyalizm w wojsku. W Przemyślu przeprowadzono rewizyę w koszarach obrony krajowej i znaleziono znaczną ilość broszur socyalistycznych, szczególnie czeskich. Następstwem rewizyi było aresztowanie freitra Nowaka. Nad inteligentniejszymi żołnierzami i podoficerami rozciągnięto dozór. Donosi o tem *Głos przemyski*.

Medal złoty na wystawie ogrodniczej w Petersburgu otrzymał znany zaszczytnie w Warszawie rodak nasz p. Franciszek Szanior, inspektor ogrodów i plantacyj warszawskich, redaktor *Ogrodnika polskiego*.

Fałszywy lord Hamilton *recte* Gunn, o którego uwięzieniu przez policyę wiedeńską doniosła w kronice *N. Reforma*, nie stanie prawdopodobnie przed sądem dla braku karygodnych znamion czynu, a nawet o fałszywe zameldowanie się nie może go policya pociągnąć do odpowiedzialności. Idzie tylko o skonstatowanie tożsamości jego osoby, co może długo potrwać. W areszcie policyjnym w Wiedniu przebywa od dwóch lat niejaki Körber z Rosyi, którego uwięziono jako podejrzanego o wyłudzanie i oszustwo, tymczasem nie można mu było żadnego czynu, przeciwnego kodeksowi karnemu, udowodnić, zatrzymano go jednakże dla stwierdzenia tożsamości. Otóż ponieważ Körber odmawia wszelkich wyjaśnień, owo stwierdzanie tożsamości jego osoby trwa przeszło dwa lata. Policya ma czas, a Körber cierpliwość, dla Guna zaś otwiera się niezbyt piękny horyzont.

Burza z gradem nawiedziła w sobotę Madryt i wyrządziła w mieście i okolicy olbrzymie szkody. Wicher osiągnął prawie siłę cyklonu, a grad wielkość jaj gołębich i pokrył ulice sześciocalową warstwą. Połowa szyb wybita, druty telegrafu i telefonu przerwane, ludzie poranieni, trafiły się podobno nawet wypadki śmierci, gzymsy bowiem, szyldy i rozmaite przedmioty padały na przechodniów. Ogrody zniszczyła burza doszczętnie. W kortezach odbywało się posiedzenie deputowanych, ale je zaraz przerwano, gdy runął dach szklany, a ziarna gradu poczęły padać na głowy prawodawców. Podobnie działo się w senacie. Dotychczas skonstatowano urzędownie jeden wypadek śmierci, mianowicie stangret generała Bianco został zabity gradem. W prowincyi Valladolid, w San Pedro del Altarce skutkiem burzy runęło 150 domów. Z gruzów wydobyto dotychczas 17 zwłok.

Mianowania. Cesarz mianował prywatnego docenta dr. Józefa Brzezińskiego nadzwyczajnym profesorem prawa kościelnego na uniwersytecie Jagiellońskim.

Konkursy. Rady szkolne okręgowe w Stryju, Brzeżanach, Brzozowie i Sokalu ogłaszają konkurs na kilka posad nauczycielskich z terminem wnoszenia podań do 19 lipca b. r.

Gazeta Lwowska nr. 131.

Z kalendarza. W poniedziałek, 12 czerwca: Onufrego wyzn; we wtorek, 13 czerwca: Antoniego z Padwy wyzn.; we środę 14 czerwca: Bazylego W. biskupa wyzn.

Wschód słońca we wtorek, 13 czerwca, o godz. 3 m. 32, zachód o godz. 7 m. 48. Długość dnia g. 16 m. 16.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 11 czerwca pochmurno, popołudniu mały deszcz; termometr od 7,7 doszedł do 15,5° C. Barometr opada.

Dnia 12 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru był 742,6 mm., termometru 9,6° C. Wiatr południowo zachodni.

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek 13 czerwca: „Woźnica Henszel“, sztuka w 5 aktach G. Hauptmana (po raz 3).

We środę 14 czerwca teatr zamknięty.

We czwartek 15 czerwca: „Zaczarowane koło“, baśń dramatyczna w 5 aktach L. Rydla, ilustr. muzyką F. Szopskiego (po raz 14).

W piątek 16 czerwca przedstawienie popularne.

W sobotę 17 czerwca: „Biała gołąbka“, poemat dramatyczny w 5 aktach Józefata Nowińskiego (nagrodzony na konkursie im. Ig. Paderewskiego). Pierwszy gościnny występ J. Śliwickiego. Benefis Konstancyi Bednarzewskiej.

W niedzielę 17 czerwca: „Biała gołąbka“, poemat dramatyczny w 5 aktach Józefata Nowińskiego (nagrodzony na konkursie im. Ig. Paderewskiego). Drugi gościnny występ J. Śliwickiego.

TEATR.

„Woźnica Henszel“. Sztuka w 5 aktach Gerharda Hauptmanna. Benefis St. Knake-Zawadzkiego.

Najnowsze dzieło Gerharda Hauptmanna, otoczyło nowym promieniem blasku i sławy uznany i coraz wybitniej całemu nowoczesnemu ruchowi literackiemu Niemiec przodującego twórcy „Dzwonu zatopionego“. „Woźnica Henszel“ ma wszystkie znamiona indywidualności Hauptmanna, skupia zasadnicze rysy jego twórczości, przerzucającej się z największą łatwością z nizin i mętów społecznego życia w sfery poezyi i ideału.

Po tak promiennym wzlocie ducha, jakim był „Dzwon zatopiony“, przerzucenie się w sferę dramatu realistycznego, ukazanie całej galeryi postaci o rysach brutalnych, jaskrawych, odsłaniających nagość charakterow prostych, ich czysto zmysłowych porywów i rzucenie na tego rodzaju tło kwestyi wiarołomstwa małżeńskiego, rozwiązanej w sposób wysoce oryginalny i śmiały, jest znamieniem i przywilejem niepospolitego talentu, który dziełem tem zasłużył bezsprzecznie na miano pierwszego realisty w dramacie.

Podobnie, jak w „Tkaczach“, przeniósł Hauptmann akcyę dramatu na Śląsk pruski, do swej ściślejszej ojczyzny, której teren zna oczywiście wybornie, i gdzie rozporządza obfitą galeryą postaci i typów, wszechstronnie zaobserwowanych. Bohater sztuki Henszel jest woźnicą w miasteczku kąpielowem. Jest to człowiek prosty, ale wyposażony tym chłopskim rozsądkiem, który mu dyktuje zdrowy pogląd na stosunki życiowe. Uczciwą pracą dorobił się nieco grosza, w domu jego panuje dostatek i byłby zupełnie zadowolony ze swego losu, gdyby nie to, że ma żonę ciężko chorą. Gospodarstwo domowe prowadzi tedy służąca Anna Szel, dziewka ordynarna i zalotna, która w nieobecności Henszla dokucza chorej, czując, że gospodarz ma dla niej łaskawe oko. Chora Henszlowa martwi się tym stanem rzeczy, który nie uszedł jej bacznej uwagi, a mąż, pragnąc żonę uspokoić, w obecności przyjaciela Siebenhaara przyrzeka uroczyście, że w razie jej śmierci nie ożeni się z Hanką. Henszlowa umiera. W domu woźnicy nie zmieniło się nic, prócz tego, że Hanka rządzi wszechwładnie domem, że, jak dawniej, odwiedza ją jej kochanek Franck, którego ona jednak teraz odtrąca, czując się powołaną do lepszego losu Ze sprytem, zalotnością i przebiegłością, właściwą kobietom, które za wszelką cenę postanawiają zamysły swe doprowadzić do skutku, Hanka zarzuca sieci na swego owdowiałego chlebodawcę, któremu umiała stać się niezbędną.

Woźnica skłoniłby się chętnie do tej myśli, bo dziewka mu się podoba, a przytem jest robocza i pracowita, dogląda mu dziecka i prowadzi gospodarstwo ku zupełnemu jego zadowoleniu, powstrzymuje go atoli przyrzeczenie, dane nieboszczce. Hanka widzi tę walkę Henszla i, aby jego decyzyę przyspieszyć, udaje, że chce porzucić dom jego. To łamie słabą wolę Henszla, a namowy Siebenhaara dokonywują reszty. Hanka zostaje gospodynią i odrazu z potulnej dziewki staje się wszechwładną w domu panią. Nie przeszkadza jej to utrzymywać w dalszym ciągu miłostek pokątnych z kelnerem Georgem, który pod częstą nieobecność Henszla zagląda do niej i głośno chełpi się jej względami. Nie podejrzywający niczego mąż, w ślepem zaufaniu, sprowadza jej nawet do domu własne jej dziecko, oddane przed laty na wieś

do dziadka pijaka na wychowanie. To jednak wywołuje niezadowolenie Hanki. Ona pragnęła ukryć przed światem swój dawny błąd, o którym ludzie zapomnieli po jej małżeństwie z Henszlem, a ten, nie proszony, w dobrodusznej naiwności swej, — sprowadza jej żywy wyrzut sumienia do domu.

Znęcanie się brutalne nad dzieciną otwiera oczy Henszlowi na charakter Hanki. Pożycie małżeńskie się psuje, a gdy nadto w gospodzie ludzie rzucili mu w oczy obelgę, pomawiając żonę o miłostki z Georgem, Henszel wybucha — oszczerców gromi — ale ze słów własnych Hanki, jej pomięszania i niejasnych zaprzeczeń domyśla się prawdy.

Akt piąty wprowadza już atmosferę tragedyi. Henszel, złamany na duchu, z rozpaczą w sercu, która spędza sen z jego powiek, dręczony zasłyszanem podejrzeniem, że Hanka dopomogła dziecku jego do prędszego wyniesienia się na tamten świat, upatruje w tem wszystkiem karę losu za złamanie danego nieboszczce żonie przyrzeczenia. Nie pomogą już zapewnienia Hanki i perswazye przyjaciół. W sercu jego dojrzało straszne postanowienie. Po wyjściu z pokoju ludzi obcych Henszel udaje się do sypialni i wiesza się na rzemieniu własnego swego brata.

Trudno o realizm bardziej jaskrawy, o konflikt dramatyczny silniejszy i plastyczniej, lub artystyczniej umotywowany. W dramacie Hauptmanna logika i konsekwencya są zdumiewające. Wszystko tu wypływa z naturalnego akcyi przebiegu, wszystko jest wypadkową sił działających w różnych kierunkach, a sprowadzonych przez autora po mistrzowsku w jedno ognisko cierpień ducha. Zakończenie śmiałe i nie szablonowe, gdzie nie wiarołomna żona lub kochanek padają ofiarą swej winy, ale mąż zdradzony, z całą świadomością i wiarą przypisujący tę winę sobie samemu, jest bądź co bądź pomysłem niepowszednim.

Utwór Hauptmanna w całości i szczegółach znamionuje rękę wytwornego znawcy życia, który umie z mistrzowską plastyką pomysły swe ująć w ramy sceniczne. Postacie jego żyją pełnią życia i uczuć, sfera ich myśli odsłania się jasno — stąd obraz robi wrażenie dokumentu życiowego oprawionego w misterne ramy literackiej roboty.

Teatr krakowski piękne dzieło Hauptmanna wystawił z tą starannością przygotowania, jaka cechowała zawsze usiłowania dyrekcyi wobec dzieł nowoczesnego europejskiego repertoaru. Zarówno wystawa, jak część reżyserska obmyślane były ze znajomością rzeczy i złożyły się na całość pełną smaku i poczucia artystycznego.

Wykonanie stało w zupełności we wszystkich prawie rolach na wysokości zadania. P. Zawadzki w tytułowej roli woźnicy Henszla stworzył postać, która artystycznemi rysami swemi na długo utrwaliła się w pamięci uczestników sobotniej premiery. Był to skończenie artystyczny typ w pojęciu, jakie chciał mieć autor. Wszystkie rysy tej szczerej, prostej chłopskiej natury Henszla, jego prostotę i zabobonność, szczerość i wiarę uwydatnił p. Zawadzki wybornie, a w scenach aktu czwartego i piątego wydobył siłę wysoce tragiczną i wycieniował charakter Henszla z całą intuicyą.

Dobrze i słusznie się stało, że tę rolą będącą próbą i popisem indywidualizmu aktorskiego p. Zawadzkiego, złożono w jego ręce i wyznaczono na benefisowe dlań przedstawienie. Wieńce i oklaski, jakiemi go publiczność hojnie nagrodziła były zupełnie zasłużone i szczere.

W równej mierze bohaterką wieczoru była p. Siemaszkowa znakomicie odtwarzająca rolę Hanki. Brutalność, opryskiwość, rubaszność i trywialna kokieterya dziewki znalazły w grze artystki najświetniejszy wyraz — a talent jej nowe pole do rozwinięcia bogactwa pomysłowości w szczegółach i całem traktowaniu roli utrzymanej w jednolitym charakterze ze zdumiewającą konsekwencyą.

Na bardzo pochlebne wyróżnienie zasłużyli ze współgrających jeszcze pp. Węgrzyn, który świetnie zarysował sylwetkę oberżysty i byłego aktora Welmerskircha i Jednowski, który wiele wydobył siły dramatycznej z roli Hanffego. Ładnie odegrała rolkę zalotnej Frani p. Jatkiewicz.

Inne role nie dające pola do popisu znalazły stylowych wykonawców w pp. Solskim, Przybyłowiczu, Zawierskim, Puchalskim Romanie i Siemaszce, oraz paniach Wójcickiej i Węgrzynowej.

W. Pr.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Lwów, 12 czerwca. *(Telefonem).* Kierownik krakowskiej Dyrekcyi kolejowej p. Horoszkiewicz mianowany został definitywnie dyrektorem kolei państwowej w Krakowie.

Lwów, 12 czerwca. *(Telefonem.)* Dziś odbyło się tu uroczyste nabożeństwo za duszę ś. p. dyr. Schwarza. *Przegląd* donosi, że na posadę dyrektora Towarzystwa muzycznego powołanym być ma Zygmunt Stojowski z Paryża. Melcer nie przyjął tej posady.

Słowo Polskie donosi, że Stanisław Przybyszewski osiędzie stale we Lwowie. Jego organ krakowski, *Życie*, przestaje wychodzić.

Wydział krajowy zwołuje w tych dniach ankietę w sprawie zatargu z klinikami tutejszego Wydziału lekarskiego.

Członek Wydziału krajowego, Hoszard, ma się znacznie lepiej.

Przemyśl, 12-go czerwca. Wybuchł w trzech miejscowościach tutejszego powiatu: Torki, Poździacz i Nakło strejk robotników chłopskich, którzy domagają się podwyższenia zapłaty.

Schodnica, 12 czerwca. Odbył się tu zjazd techników naftowych. Powzięto uchwały co do kwalifikacyj kierowników kopalń. Następny zjazd odbędzie się 8 września b. r. w Gorlicach.

Borysław, 12 czerwca. Robotnik Szemionek, spuszczając się na gurcie w głąb szybu, wyrzucony został przez maszynę elektryczną i śmiertelnie poraniony.

Zakopane, 12 czerwca. Zapowiedziano tu na 18 b. m. wycieczkę wyższych oficerów austryackich, zdążających tędy ze Szmeksu.

Nowy Sącz, 12 czerwca. W procesie Kemplerów o podpalenie karczem zapadł wyrok na podstawie werdyktu przysięgłych. Chana Kemplerowa skazana została na 10 lat ciężkiego więzienia, Wolf Kempler, od współwiny uwolniony, wypuszczony został zaraz na wolność.

Bawi tu od wczoraj prezydent krakowskiego sądu krajowego p. Czyszczan ze swoim sekretarzem.

Wiedeń, 12 czerwca. Rektorem Akademii rolniczej wybrano na rok 1899/900 profesora chemii dra Zeisel'a.

Wiedeń, 12 czerwca. *(Telefonem.)* Dziś opuściła sanatoryum chorych umysłowo w Purkersdorfie ks. Ludwika, żona ks. Ludwika Koburga. Odwieziono ją do Coeswig obok Drezna, gdzie w sanatoryum „Lindenhof“ dra Pjersona na stałe umieszczoną będzie. Jak wiadomo, ks. Ludwika miała stosunek głośny z porucznikiem Mataczicz-Keglevichem, którego za sfałszowanie weksli skazano na 5 lat więzienia. Opinię co do choroby ks. Ludwiki wydał wiedeński wydział lekarski i stwierdził, że z powodu osłabienia umysłowego należy nad nią rozciągnąć kuratelę. Ks. Filip nie rozwiedzie się z żoną i będzie sam opłacał jej pobyt w zakładzie dla obłąkanych.

Praga, 12 czerwca. W mieszczańskiej Kasie zaliczkowej w Budyniu odkryto brak 300.000 złr. Buchaltera i kasyera aresztowano. Kasa budyńska miała nieograniczoną porękę.

Mies (Czechy), 12 czerwca. W kopalniach Zachodnio-czeskiego akcyjnego towarzystwa kopalń w Dobrzan wybuchł strejk, w którym bierze udział 470 robotników.

Budapeszt, 12 czerwca. Około 600 robotników stolarskich domagało się na wczorajszem zgromadzeniu podwyższenia płacy o 10% i obniżenia godzin pracy na 9½. W razie nieprzyjęcia tych żądań przez pracodawców, zagrozili strejkiem do 3 tygodni.

Budapeszt, 12 czerwca. *Dziennik urzędowy* ogłasza sankcyonowaną ustawę o sądownictwie kuryalnem w sprawach wyborczych.

Paryż, 12 czerwca. Wedle prywatnych doniesień z Nicei podczas capstrzyku wojskowego z muzyką policya aresztowała dwóch oficerow od strzelców, którzy na owacye, z tłumu pochodzące, odpowiedzieli okrzykami: „Niech żyje armia! Precz ze zdrajcami!“ Oficerów tych odprowadzono następnie do koszar.

Paryż, 12 czerwca. Perreux, wydawca dziennika *Aurore*, współoskarżony w procesie Zoli, powrócił z Liège do Francyi, aby wspólnie z Zolą stanąć przed sądem.

Madryt, 12 czerwca. Nowy poseł Stanów Zjednoczonych Storel przybył tu wczoraj.

Madryt, 12 czerwca. Dziennik *Correspondencia* domaga się, aby prezydent Izby, Pidal, ustąpił ze swego stanowiska. Ostatnia burza *(patrz kronikę; przyp. red.)* poczyniła także w okolicach Madrytu wielkie spustoszenia.

Madryt, 12 czerwca. Przy obradach w Izbie nad zatwierdzeniem wyboru posła Morayta domagało się kilku posłów unieważnienia go, ponieważ Morayta miał na Filipinach zaprowadzić wolnomularstwo, które przyczyniło się następnie do wybuchu rewolucyi tamże. Izba postanowiła w tej sprawie głosować imiennie. Rezultat głosowania będzie znany dopiero jutro.

Rzym, 12 czerwca. Król podpisał amnestyę dla wszystkich zbiegów wojskowych z klas poborowych, począwszy od 1859 aż do 1878 roku.

Belgrad, 12 czerwca. Aresztowano tu sekretarza wiedeńskiego „Związku kuchni ludowych“, Eugeniusza Rokiecicza, który popełnił był w Wiedniu znaczne defraudacye.

Sofia, 12 czerwca. Na sobotniem posiedzeniu sobrania zatwierdzono wybór dalszych 13 posłów, unieważniono zaś mandaty poselskie z okręgu Dubnica i Haskowo.

Petersburg, 12 czerwca. Perski minister spraw zagranicznych Muszir-ed-Daulch przybył tu wczoraj.

Petersburg, 12 czerwca. *St. Petersburger Ztg* donosi z Teheranu, że kasyer tamtejszego Banku dyskontowego rosyjskiego uciekł 3 b. m. sprzeniewierzywszy 300.000 rubli. U jednego z jego spólników znaleść miano 180.000 rubli.

Teheran, 12 czerwca. Kasyer tutejszego rosyjskiego Banku dyskontowego nie uciekł, lecz został zamordowany. Ciało jego znaleziono zakopane w pewnym domu, do którego uczęszczają urzędnicy Banku. Mordercę aresztowano, oraz znaleziono większą część pieniędzy, których brakowało w kasie przy zniknięciu kasyera.

Kapsztadt, 12 czerwca. W składach dynamitu przy kopalniach w Kimberley zdarzył się wybuch, przy którym straciło życie 17 krajowców i 3 Europejczyków, 27 krajowców zaś odniosło ciężkie rany.

Nowe trudności kompromisowe.

Wiedeń, 12 czerwca. *Sonn u. Montags Ztg*, pisząc o zasadach kompromisu, stwierdza, że istotnie okres trwania traktatu cłowo handlowego przedłużono do roku 1907, że dalej czas trwania przywileju bankowego, określony formułką Szella tylko do r. 1903, obecnie również do r. 1907 został przedłużony i że zgodzono się na *junctim* między temi obu przedłożeniami.

Wiedeń, 12 czerwca. *(Telefonem.) N. Fr. Presse* donosi, że oba rządy zgadzają się na główne postulaty kompromisu. Pozostały jeszcze nierozstrzygnięte niektóre drobniejsze szczegóły, które załatwić mają referenci poszczególnych ministerstw. Między innemi należy tu sprawa organizacyi banku. Z powodu wielkiego nawału pracy, w środę jeszcze nie będą przedłożone Sejmowi węgierskiemu warunki kompromisu.

Wiedeń, 12 czerwca. *(Telefonem.) Vaterland* donosi, że nowe trudności powstały, które jeszcze na razie doprowadzić do skutku nie mogą faktu kompromisu. Już wczoraj ministrowie handlu nie mogli się porozumieć w sprawie tak zw. układów handlowych z obcemi mocarstwami i obaj prezydenci ministrów już chcieli zerwać układy, a tylko na żądanie, objawione na najwyższem miejscu, obradowano dalej. — Obradowano w pałacu hr. Gołuchowskiego od godziny 2 do 8. Mimo to obrady do żadnego nie doprowadziły rezultatu.

Dziś toczą się obrady w dalszym ciągu, ale sytuacyę określają jako bardzo kłopotliwą.

Wiedeń, 12 czerwca. *(Telefonem).* Pod przewodnictwem cesarza odbyła się dziś przed południem rada korony, w której wzięli udział ministrowie austryaccy hr. Thun, dr. Kaicl Dipauli, węgierscy Szell, Lukacs, Daranyi i Hegedues. Warunki kompromisu obu rządów mają być na tej radzie potwierdzone.

Praga, 12 czerwca. Czeskie dzienniki donoszą z Wiednia, że wszyscy ministrowie, którzy brali udział w konferencyach obu rządów, otrzymają wysokie odznaczenia. Dr. Kaicl otrzymać ma tytuł barona.

Konferencya pokojowa.

Haga, 12 czerwca. Komisya druga konferencyi pokojowej, zajmująca się postanowieniami konferencyi brukselskiej z r. 1874, odbyła w sobotę posiedzenie, na którem uchwaliła artykuł II tychże postanowień w nowem brzmieniu, oraz art. III i V, podczas gdy art. IV skreślono.

Angielski delegat, Ardhag, oświadczył, że Anglia nie może krępować się podpisaniem aktu, który wypływałby z postanowień konferencyi brukselskiej. W każdym jednak razie, przy udzielaniu instrukcyj dla wojsk swych na wypadek wojny trzymać się będzie ducha postanowień tak konferencyi brukselskiej, jakoteż i obecnej.

Przewodniczący komisyi, del. rosyjski, Martens, oświadcza, że Rosya bynajmniej nie żąda, aby mocarstwa podpisały nowy układ, wypływający z postanowień konferencyi brukselskiej, lecz aby wydawały instrukcye swym wojskowym w razie wojny w duchu obecnie uchwalonego układu.

Haga, 12 czerwca. W sobotę wieczorem odbyła się u bar. Staala narada głównych delegatów nad kwestyą udzielania przedstawicielom prasy wiadomości o przebiegu obrad konferencyi. Na razie nie powzięto uchwał w tej sprawie, nad którą w dalszym ciągu obradować będą ciż delegaci dzisiaj.

Wyścigi w Longchamps.
Wielka manifestacya republikańska.

Paryż, 12 czerwca. Wczoraj, w ciągu dnia wyścigów w Longchamps, *Agencya Havasa* wydawała kolejno następujące depesze:

Godzina 12 w południe: Miasto i lasek Buloński mają zwykły, niedzielny wygląd. Pogoda wspaniała. Nie widać nigdzie większych grup demonstrantów.

Godzina 2 po południu: Dotychczas ani z Paryża, ani z Longchamps nie doniesiono o żadnem zajściu. W Longchamps, gdzie zarządzono rozległe środki dla utrzymania porządku, napływ tłumów staje się coraz większym. Na placu wyścigów panuje żywy ruch. Zauważono w tłumie wiele socyalistów z czerwonemi różami w butonierkach. Inne grupy socyalistów ulokowały się około wodospadu przy wejściu na plac wyścigowy.

Godz. 4 po południu: Ministrowie i członkowie ciała dyplomatycznego przybywają stopniowo na wyścigi i zajmują miejsca na trybunie prezydyalnej. Wszyscy socyalistyczni deputowani obecni są na wyścigach. Przed trybunami uwija się znaczna liczba osób w płóciennych ubraniach i flanelkowych koszulach. Manifestanci, zgromadzeni około wodospadu wznosili okrzyki na cześć przejeżdżających ministrów. Kilkakrotnie przy przejeździe arystokratycznych powozów, słyszano okrzyki: „Precz z klechami!“

Godzina 4, minut 22. Prezydent Loubet przybył na wyścigi. Na całej drodze z pałacu Elizejskiego do Longchams niezliczone tłumy ludu witały prezydenta entuzyastycznemi, niemilknącemi okrzykami: *Vive Loubet! Vive la république!* Policya i dragoni, uzbrojeni w lance, tworzyli szpaler. Przy wodospadzie, gdzie zgromadziły się tłumy robotników, zgotowano prezydentowi republiki entuzyastyczną owacyę.

Bez żadnego zajścia przybył prezydent na wyścigi. Kiedy ukazał się na trybunie, rozległa się prawdziwa burza okrzyków: „Niech żyje Loubet!“ „Niech żyje republika!“ W nieznacznej liczbie słychać było także okrzyki: „Niech żyje armia!“

Policya, rozpraszając zbyt wielkie zbiegowiska, aresztowała kilka osób, które opierały się zarządzeniom policyjnym. Pierwsze dwa biegi odbyły się bez zajścia. W biegu o *Grand Prix de Paris* pierwszy przybył do mety „Perth“, drugi „Velasquez“, trzeci „Alhambra“. Wszystkie trzy konie francuskie.

Godz. 4 min. 30. Pewne indywiduum, które na *Avenue Marigny* podczas przejazdu prezydenta, wzniosło okrzyk: *Vive le Roy!* — zostało natychmiast aresztowanem.

Paryż, 12 czerwca. Wczorajsza manifestacya republikańska przybrała nad wszelki wyraz imponujący charakter. Obywatele paryscy i prawie cały świat robotniczy dał prezydentowi republiki wspaniałą satysfakcyę za nieprzyjemość, jaka go spotkała w Auteuil. Godzinami całemi trwały gorące owacye, zgotowane prezydentowi. Przez całą drogę do Longchamps rozlegały się okrzyki na cześć prezydenta. Kulminacyjnego punktu dosięgły owacye, kiedy prezydent republiki ukazał się z małżonką na trybunie w Longchamps.

Z setek tysięcy gardzieli, z placu wyścigowego, z zewnętrznego parku i okolicznych pól rozległy się, jak orkan, okrzyki: *„Vive Loubet! Vive la republique!“* Przed trybuną Clémenceau, Jaurès i inni deputowani wznosili okrzyki, a z nimi krzyczały tłumy.

Bezustannie także słychać było okrzyki: *Vive la justice! Vive Zola! Vive Picquart! Vive Jaurès!*

Arystokracya i antisemici trzymali się zdala, nie chcąc widocznie narażać się wobec rozentuzyazmowanych tłumów. Nie brak było jednakże pięknych dam i eleganckich toalet.

Podczas obecności Loubeta nie przyszło do żadnych poważniejszych zajść. Tu i ówdzie tylko aresztowano kilkanaście osób za okrzyki: „Precz z Loubetem!“. Aresztowanych odsyłano do prokuratora Feuilloley, który przesłuchiwał ich zaraz na miejscu, gdyż z góry wydano niezwykłe zarządzenie, mianowicie w pawilonie na placu wyścigów urządzono filię prokuratoryi państwa.

Paryż, 13 czerwca. Przy powrocie prezydenta Loubeta z Longchamps ponowiły się owacye. Tłumy publiczności znowu wznosiły okrzyki na cześć republiki i jej prezydenta.

Już po skończonych wyścigach w pawilonie w Armenonville przyszło do krwawej bójki, którą wywołał jakiś elegancko ubrany mężczyzna nietaktownemi uwagami o prezydencie republiki. Setki robotników obrzuciły kamieniami pawilon i zniszczyły całe urządzenie. Wiele osób przytem poraniono.

Paryż, 12 czerwca. *Agencya Havasa* donosi: W kilku miejscach na polankach w Longchamps przyszło do bójek. Trzej agenci policyjni, którzy chcieli aresztować demonstrantów, zostali pobici. Po ostatnim biegu plac wyścigów opróżniał się zwolna. Ministrowie Delcassé i Krantz byli także przedmiotem entuzyastycznych owacyj. Tłum otoczył powóz ministra spraw zagranicznych i rozległy się niemilknące okrzyki: „Niech żyje republika! Niech żyje Delcassé! Precz z Rochenfortem! Hańba Derouledeowi!“

Około godziny 6 wieczór tysiące robotników udało się z Champs Elysées ku Pałacowi Elizejskiemu pośród okrzyków: „Niech żyje Loubet! Niech żyje republika!“ Policya rozproszyła tłum, przyczem aresztowano kilkanaście osób.

Prezydent ministrów. Dupuy powrócił do domu dopiero wówczas, kiedy w okolicy Pałacu Elizejskiego zapanował zupełny spokój.

Grupami powracali robotnicy do miasta, śpiewając „Marsyliankę“ i „Karmaniolę“. Bezustannie rozlegały się okrzyki: Niech żyje republika! Precz z Drumontem! Precz z Rochefortem! Precz z Jezuitami!

Do przybycia do miasta robotnicy rozproszyli się po swych dzielnicach.

Paryż, 12 czerwca. O wczorajszem zajściu w pawilonie Armenonville *Agencya Havasa* donosi: Około godziny 6 wieczór zakład pełen był gości. Jakiś elegancki mężczyzna zaczął wyrażać się w sposób uwłaczający prezydentowi republiki; inni goście brali stronę prezydenta lub też potakiwali uwagom owego mężczyzny. Od słów przyszło do bójki. Szklanki, flaszki, stoły i stołki służyły za pociski. Tejże chwili przechodziła obok pawilonu grupa manifestantów z barwnemi różami w butonierkach. Usłyszawszy bójkę, robotnicy rzucili się z okrzykami: „Niech żyje republika! Precz z klechami!“ Pawilon osaczono z zewnątrz i wybijano szyby kamieniami, podczas gdy wewnątrz toczyła się bójka. Wiele osób poraniono; w tej liczbie poraniony został pewien agent policyi.

Po bójce zakład natychmiast zamknięto.

Paryż, 12 czerwca. Wczoraj około godziny 9 wieczór tysiące robotników urządziło demonstracye przed redakcyą dziennika *Libre Parole*, wznosząc okrzyki: „Precz z Drumontem! Precz z Jezuitami!“

Policya rozpraszała demonstrantów, którzy wciąż gromadzili się na nowo.

Paryż, 12 czerwca. *La Presse* donosi, że kiedy angielski ambasador Monson przejeżdżał wczoraj do Longchamps, grupa robotników wołała: „Do Faszody! Niech żyje Francya!“

Sprawy Transwaalu.

Londyn, 12 czerwca. W tutejszych kołach politycznych uchodzi za pewne, że rząd angielski zdecydowany jest z całym naciskiem dążyć do rozstrzygnięcia kwestyj spornych między Tanswaalem a W. Brytanią, a nawet, iż nie cofnie się przed zastosowaniem środków siły materyalnej. Świeżo zawarte z Niemcami, Francyą i Rosyą układy pozwalają Anglii zwrócić całą swą uwagę na stosunki w Transwaalu, co tem więcej jest wskazanem, bo pozostawienie kwestyj spornych w zawieszeniu mogłoby w Afryce południowej wytworzyć sytuacyę, która byłaby w stanie stworzyć później dla Anglii bardzo kłopotliwe położenie.

Londyn, 12 czerwca. *Biuro Reutera* donosi z Bloemfontain: W tutejszych kołach urzędowych uchodzi za pewne, że prezydent Krüger zażąda od *Volksraad'u* zniesienia monopolu dynamitowego i że republika Oranje wpływa w duchu pokojowym na rząd Transwaalu.

W razie, gdyby cudzoziemcy mieli gromadnie emigrować, będzie stąd wysłaną do Johannesburga znaczna ilość wozów.

Southampton, 12 czerwca. Wczoraj odeszła stąd kompania pionierów do Natalu w Afryce południowej.

Johannesburg, 12 czerwca. W *meetingu*, jaki się tu odbył onegdaj, wzięło udział około 5.000 *uitlanderów* (cudzoziemców). Przebieg zgromadzenia był zupełnie spokojny. Sekretarz stanu Reitz nakazał policyi tutejszej, aby udzieliła swej opieki temu zgromadzeniu.

Johannesburg, 12 czerwca. Na *meetingu* cudzoziemców uchwalono uznać propozycye, poczynione przez Krügera na konferencyi z gubernatorem Milnerem, za niedostateczne, oraz wyrazić Milnerowi podziękowanie za jego usiłowania, mające na celu polepszenie losu cudzoziemców w Transwaalu.

Johannesburg, 12 czerwca. Sekretarz stanu, Reitz, wezwał telegraficznie redaktorów tutejszych dzienników, aby w nadzwyczajnych wydaniach tychże wezwali ludność do zachowania spokoju w czasie *meetingu* cudzoziemców, od którego zwolennicy rządu trzymać się powinni zdala.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Ciągnienie XX. loteryi państwowej na wspólne dobroczynne cele wojskowe odbędzie się dnia 15 czerwca b. r., na co zwraca się uwagę. Losy na tę loteryę, która obejmuje ogółem 12.728 wygranych, jak to już nadmieniono na tem miejscu w Nrze , nabywać można po 2 złr. w trafikach, kollekturach loteryjnych, w kantorach wymiany i t. d.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 12 czerwca 1899.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	100	85
„ „ srebrna	100	45
4% renta austryacka złota	119	85
4% „ „ koronowa	100	45
4% „ węgierska złota	119	85
4% „ „ koronowa	96	05
Akcye Banku austro-węgierskiego	925	—
„ kredytowe	359	50
Londyn	120	50
Marki	58	90
20-to Markówki	11	77
20-to Frankówki	9	55½
Włoskie banknoty	—	—
Dukaty	5	67
Węgierskie Losy Premiowe	160	50
Losy tureckie	64	90
Akcye Anglobanku	152	50
„ Unionbanku	322	—
„ Bankverein	276	—
„ Laenderbanku	241	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	289	—
„ „ Południowej	70	50
„ „ Elbethal	264	—
„ „ Nordbahn	3350	—
„ „ Staatsbahn	358	25
„ „ Alpine	237	20
„ Tureckie Tabaczne	133	—
Ruble	127	50

Berlin, 12 czerwca 1899.

	Złr.	ct.
Banknoty austryackie	169	80
Krótki Wiedeń	169	50
Banknoty rosyjskie	216	65
Krótka Warszawa	216	10
4½% Listy polskie	100	10
Renta włoska	95	40
Akcye kredytowe austryackie	224	75
Ruble Ultimo	216	50

Wiedeń, 12 czerwca 1899.

	Złr.	ct.
Spirytus gotowy	—	—
Cena nafty	—	—
Pszenica na jesień	9	28
Żyto na jesień	7	60
Owies na jesień	5	84
Kukurudza	4	82

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 12 czerwca 1899 r., godzina 1 w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		Złr. wal. austr. żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	50	128	50
Marki niemieckie	58	75	59	05
Franki papierowe	47	60	48	
20-to frankówki w złocie	9	53	9	59
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	10	101	—
4% „ „ „	96	50	97	50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	50	101	50
4% „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	25	98	—
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	25	98	25
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	95	75	96	50
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	75	98	50
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	96	50	97	50
4% Pożyczka miasta Lwowa	94	--	95	—
5% Obligacye komun. Banku kraj.	101	75	102	75
4½% „ „ „ „	100	25	101	—
4% Obligacye kolejowe	97	25	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	27	75
„ „ Stanisławowa	56	—	-	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	385	—	394	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	200	—	207	—
Akcye kolei Karola Ludwika	210	50	211	50
„ kolei Lwow-Czerniowce-Jassy.	288	—	299	10

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

POCIĄGI KOLEJOWE.
(Rozkład ważny od 1-go maja z. r.)

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 5 min. 13 rano (do Bonarki i Oświęcima osobowy, kursuje od 1 maja do 30 września); godz. 5 min. 32 rano (do Wiednia i Warszawy osobowy); godz. 7 min. 25 rano (do Wiednia pospieszny); godz. 9 min. 20 rano (do Lundenburga Warszawy osobowy); godz. 1 min. 5 w południe (do Bonarki i Oświęcimia osobowy); godz. 2 po południu (do Wiednia osobowy); godz. 2 minut 31 po południu (do Wiednia pospieszny); godz. 3 min. 10 po południu (osobowy do Mysłowic i Piotrkowa, kursuje od 1 maja do 30 września); godz. 6 min. 40 wieczór (do Oświęcima i Warszawy osobowy); godz. 10 wieczór (do Wiednia pospieszny).

W kierunku Lwowa: godz. 6 minut 31 rano pospieszny; godz. 8 rano (do Płaszowa, Mszany Dolnej osobowy, kursuje od 1 lipca do 30 września); godz. 8 min. 15 rano (do Lwowa i Wieliczki osobowy); godz. 9 min. 5 rano (do Bonarki i Husiatyna osobowy); godz. 11 przed południem (do Lwowa osobowy); godz. 1 min. 25 w południe (do Wieliczki) godz. 2 min. 49 po południu (do Lwowa pospieszny); godz. 6 min. 10 wieczór (do Rzeszowa i Nowego Sącza osobowy); godz. 7 min. 25 wieczór (do Bonarki i Chyrowa osobowy); godz. 8 min. 30 wieczór (do Wieliczki); godz. 9 minut 15 wieczór (do Lwowa pospieszny); godz. 10 minut 55 wieczór (do Lwowa osobowy).

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od dnia 1-go maja 1899 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Odjazd	Kierunek
5.15 rano miesz. Nr. 1625 z Krakowa (p. Zwierz.) 5.30 „ osob. „ „ „ ze Zwierzyńca 5 35 rano poc. osob. 1032 z Podgórza Płaszowa 5 41 „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa 6.38 „ „ „ Nr. 3 z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg Pł. do Suchy, w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja, Czortkowa, N. Sącza, a od 1 lipca do 15 września aż do Orłowa), w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja, Ławocznego i Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odesy, w Borkach wielkich do Grzymałowa.
8.00 rano pociąg osobowy Nr. 23 z Krakowa	**ze Mszany dolnej**, kursuje od 25 czerwca do 30 września.
8 15 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8.24 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł	**do Tarnopola,** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Bierzanowie do Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja, Ławocznego i Czerniowiec.
9.05 rano poc. miesz. Nr. 1633 z Krakowa (p. Zw.) 9.19 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 9.22 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Pł. 9.29 „ „ „ „ „ „ z Podg. prz.	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz.
11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 11.12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa
1.08 po poł. poc. miesz. 1607 z Krakowa (p.Zw.) 1.22 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 1.30 „ „ „ „ 1034 z Podgórza Pł. 1.35 „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Oświęcima,** ma tam połączenie do pociągu błyskawicznego i osobowego do Wiednia i Wrocławia.
1.18 po poł. poc. miesz. 463 z Krakowa 1.34 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł	**do Wieliczki,** ma połączenie w Pogórzu Płaszowie do Oświęcima.
2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa;** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza i Husiatyna, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
6.15 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy i Oświęcima, w Tarnowie do Nowego Sącza.
7.55 wiecz. poc. miesz. 1631 z Krakowa (p. Zw.) 8.10 „ „ „ „ z Zwierzyńca 8.15 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł. 8 21 „ „ „ „ „ przyst.	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz, ma połączenia w Skawinie do Oświęcima, Kalwaryi do Wadowic, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
8.00 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa 8.11 „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma w Podgórzu Pł. połączenie do Suchy, N. Sącza i Oświęcima.
8 35 wieczór pociąg posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Ickan,** ma połączenie w Przemyslu do Chyrowa, w Ickanach do Bukaresztu, Konstancy, dalej okrętem do Konstantynopola.
9.00 wieczór poc. posp. Nr.17 z Krakowa 9 08 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Halicza, w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.
10.50 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11.00 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Bierzanowie do Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa, we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa, Bełzca; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec i Halicza, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Przyjazd	Kierunek
4.20 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. 4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnopolu od Halicza, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Bełzca i Suczawy, w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Stróż.
6.09 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst. 6.15 „ „ „ „ „ „ Płasz. 6·20 „ „ miesz. 1602 do Zwierzyńca 6·36 „ „ „ „ do Krakowa (p. Zw.)	**ze Stanisławowa** przez Chyrów, N. Zagórz, N Sącz, Suchą ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa.
7.00 rano pociąg pospiesz. Nr. 2 do Krakowa	**z Konstancy i Bukaresztu** przez Itzkany, Czerniowce, Stanisławów, Lwów, ma w Konstancy połączenie od okrętu z Konstantynopola, we Lwowie ze Stryja, w Przemyślu z Chyrowa.
7.45 rano pociąg osob. 1015 do Podgórza przyst 7.53 „ „ „ „ „ „ Płasz.	**ze Suchy,** ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic, w Skawinie od Oświęcima, w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.
8 38 rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. 8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów** ma połączenia w Tarnopolu od Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stryja i Ławocznego, w Tarnowie ze Stróż, w Bierzanowie od Wieliczki, w Podgórzu-Płaszowie od Suchy.
10.32 p. poł. poc. osob. 1033 do Podgórza przyst. 10.40 „ „ „ „ „ „ Płasz. 10.45 „ „ miesz. 1606 „ Zwierzyńca 11.01 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcima.**
10.59 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza Pł. 11.15 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki** ma połączenie w Podgórzu-Pł. od Oświęcima.
1.18 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. 1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa.	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnopolu od Halicza, w Przemyślu od Mezö Laborcz, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany Dolnej, w Bierzanowie od Wieliczki.
2·24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie od Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
4·19 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst. 4·25 „ „ „ „ „ „ Płasz. 4.33 „ „ miesz. 1634 „ Zwierzyńca 4·47 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa, w Nowym Sączu od Orłowa, w Kalwaryi od Wadowic.
6.08 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 6.20 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnopola,** ma połączenie: w Krasnem z Brodów; we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy ruskiej i Janowa; w Przemyślu od Zagórza; w Tarnowie od N. Zagórza, Jasła i Stróż od ($^1/_7$ do $^{15}/_9$ też z Orłowa); w Podgórzu Płaszowie od Suchy.
6·33 wiecz. poc. miesz. Nr. 464 do Podgórza Pł. 6·50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
7.26 wiecz. poc. osob. Nr. 101 do Podgórza Pł. 7.40 „ „ „ Nr. 24 do Krakowa	**ze Mszany dolnej** kursuje od d. 1 lipca do 30 września.
9·14 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst. 9·20 „ „ „ „ „ „ Płasz. 9·25 „ „ miesz. 1604 „ Zwierzyńca 9 40 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcima** ma połączenie w Oświęcimiu od pociągu pospiesznego z Wiednia, w Skawinie od Kalwaryi, Wadowic i Białej.
9.31 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Borkach Wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Suczawy, Skolego i Janowa, w Przemyślu od Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Jasła, w Podgórzu od Kalwaryi, Wadowic i Oświęcima.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Nowości muzyczne.

NAKŁADEM
Księgarni, Składu i Wypożyczalni nut muzycznych, oraz ekspedycyi pism peryodycznych
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie
wyszły:

Noskowski. „Święto ognia“, fantazya chereograficzna, taniec cyganów (czardasz) . zł. —·60
Sieber Maurycy. „Sztafeta“, polka, cena . . . . zł. —·60
Świerzyński Michał. Purimbal, oryginalne melodye żydowskie, cena . . . . zł. —·60
Wroński. Irenka, walce zł. 1·20
„ Ludwik Heller, marsz zł. —·60
„ Lutnia Polska, część druga . . zł. 1·20
Zbierzchawski Władysł. „Duszyczko ma“, pieśń z operetki „Poseł z Krakowa“, słowa L. Glatmana . . zł. —·60

Do nabycia we wszystkich księgarniach.
1131 5 5

Kompletne wyprawy kuchenne

poleca 809 87 0
W. Halski
w Krakowie, Sukiennice,
handel żelazny.



M. Niemetz
w Krakowie, Sukiennice 30,
poleca wyłączne zastępstwo

Rowerów

łańcuchowych i bezłańcuchowych — Graziosa, Dürkopp „Diana“ i Monarch — niedościgniony dobroci. Wszelkie części składowe do rowerów. Przyjmuje zamiany rowerów.
Koncesyonowany warstat reparacyjny.
Jest kilka używanych rowerów na składzie. Nowe rowery od 110 złr. Cenniki gratis. Przy nabyciu kilku rowerów znaczny rabat.
Poleca również

Aparaty fotograficzne
od 5 złr. do najwykwintniejszych.
Wszelkie najlepsze chemikalia.
Znakomicie urządzona ciemnia do bezpłatnego użytku P. T. Odbiorców. 1226 2 10

...any od lat wielu

HOTEL NARODOWY

w śródmieściu w Krakowie przy ul. Poselskiej L. 22,
w wewnątrz i zewnątrz gruntownie odrestaurowany i z komfortem urządzony,
poleca pokoje od 50 cnt. w zwyż na I-szem piętrze, 1234 2 6
pokoje familijne i osobne.
Ceny nader umiarkowane.
Stajnie i wozownie.
Poleca się względom P. T. Publiczności. Obsługa doborowa.
Z poważaniem **Zarząd.**

L. 6999. 1210 3 3

OBWIESZCZENIE.

Dnia **30 czerwca 1899 r.** odbędzie się **publiczna licytacya** celem **wydzierżawienia prawa propinacyi** wódczanej i piwnej, oraz **prawa poboru dodatku gminnego** od napojów spirytusowych, służącego gminie **miasta Przemyśla**, na przeciąg lat pięciu, od 1 stycznia 1900 do 31 grudnia 1904.

Jako cenę wywołania ustanawia się czynsz roczny:
1) za prawo propinacyi 76.291 zł.
2) za prawo poboru dodatku gminnego . . 86.045 zł.

Wadyum przy licytacyi złożyć się mające wynosi 16.240 zł. oraz 5.500 zł., czyli łącznie 21.740 zł.

Oferty pisemne, należycie ostemplowane, przez oferenta własnoręcznie podpisane i opieczętowane, wnosić można w dniu wyżej oznaczonym do godz. 12ej w południe na ręce Komisyi licytacyjnej w tutejszym Magistracie.

Bliższe warunki licytacyjne można przejrzeć, lub też je otrzymać w odpisach, codzień w godzinach urzędowych w biurze sekretarza Magistratu.

Z Magistratu miasta
Przemyśl, dnia 25 maja 1899 r.
Dr Dworski,
burmistrz.

J. A. Baczewski we Lwowie

c. k. dostawca nadworny.

SPIRYTUS — NA NALEWKI — NA NALEWKI — Pocztowa

Esprit de vin Marque d'or

Pierwszej próby 1194 2 12
Najlepszej jakości

5 Kg.

blaszanka

SPIRYTUS — NA NALEWKI — NA NALEWKI — Pocztowa

SAPOMENTHOL

(MAŚĆ SAPOMENTHOLOWA)
nacieranie uśmierzające, wyrobu **Eugeniusza Matuli**, aptekarza w **Radomyślu** koło Tarnowa.



Środek popularny, w cierpieniach reumatycznych, gośćcowych itp. z najlepszym skutkiem używany; dostać go można po cenie: Słoik próbny **70** ct., słoik duży **2** złr. **50** ct. w **każdej większej aptece.**

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie **apteka w Radomyślu koło Tarnowa.**

Przesyłając pieniądze, dołączyć należy **6** ct. na list przesyłkowy.

Celem ochrony przed naśladownictwami — **proszę żądać wyraźnie: „Sapomenthoiu wyrobu Egeniusza Matuli“ i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu, jakie przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący.** 94 31 0

„Stella“

Fabrycz. skład perfum, mydeł i towarów do toalety dla Pań i Panów,
Kraków, ul. Szewska l. 2.
Ceny bez konkurencyi. 941 14 0



Wapno budowlane skaliste,
Wapno nawozowe w kruszkach,
Wapno nawozowe miałkie,

uznane jako **najlepsze** i **najwydatniejsze**
polecają po **najtańszych** cenach 994 10 0

BRACIA KAMSLER

fabryka wapna w Krakowie.
Dla Kółek rolniczych i Towarzystw gospodarczych odpowiedni rabat.

Fabryka wydaje tak zwane „Listy zamówienia“, które po potwierdzeniu ze strony Władz, że wapno sprowadzane jest do celów rolniczych, upoważniają do uzyskania opustu z opłaty przewoź koleją.

„Jahra“ Persycyna.



Najlepszy środek niszczenia i wygubienia wszelkiego rodzaju owadów.

Niezbędne w każdem gospodarstwie domowem. Cena 15 i 30 cnt.

„Jahra“ Persycynowe Tabletki Antimolowe.
Najlepsza ochrona przeciw molom.
Pudełko 30 ct.
Jedynie prawdziwe z powyższą marką ochronną. 974 17 24
Wyrób i gł. skład w aptece **Karola Jahra, Kraków, ul. Krakowska.**

Kufry, torebki ręczne, **necessery** i wszelkie **przybory** do podróży w wielkim wyborze;
Płaszcze gumowe angielskie, płaszcze nieprzemakalne „Loden“;
Parasole od deszczu i słońca;
Kapelusze filcowe i słomkowe męskie;
Bieliznę męską, **kołnierzyki, mankiety;**
Skarpetki i pończochy;
Rękawiczki skórkowe własnego wyrobu, oraz trykotowe, jedwabne i niciane;
Krawaty najmodniejsze, w wielkim wyborze;
Kaftaniki, pończochy, czapeczki i **pelerynki** gumowe dla cyklistów;
Pantofelki męskie i damskie;
Bluzki i kamizelki letnie, męskie, wełniane i jedwabne;
Obuwie jasne, męskie; 1061 10 20

polecają po niskich cenach

Bracia Bilewscy w Krakowie

obok kościoła N. Maryi Panny.

Sanatoryum i Zakład wodoleczniczy

BYSTRA obok BIELSKA

(stacya kolei Dziedzice-Żywiec).

W przepysznej górskiej i lesistej okolicy. — Najnowsze urządzenia wodolecznicze; elektroterapia: **kąpiele w świetle elektrycznem**, gimnastyka lecznicza czynna, bierna i szwedzka, masaż, kuracye dyetetyczne i terenowe. — Z komfortem urządzone sale wspólne: jadalnia, sala konwersacyjna, bilardowa, fumoir i czytelnia; oszklone werandy, tudzież nowy kryty deptak.

Elektryczne oświetlenie wszystkich ubikacyj.
Telefonu międzymiastowego Nr. 191.
Ceny umiarkowane. 908 23 36

Prospektów, jakoteż pisemnych i telefonicznych informacyj dostarcza każdej chwili **Zarząd Zakładu.**

Inteligentna wolna osoba

przyjmie zarząd domu u starszego wdowca.— **Lo...** poste restante **Przemyśl.** 1230 2 2

Handel Papieru — Ramy i Listwy — Obrazy olejne i Sztychy

REGESTRA GOSPODARCZE

zastosowane do większ. i mniejszych obszarów rolnych, ułożone w wszechstronnym kierunku i bardzo praktyczne — własnego nakładu i w cenie umiarkowanej — polecają 1228 2 20

Kutrzeba i Murczyński
w Krakowie, ul. Wiślna L. 11.

Skład Tapet

Kart pocztowych z widokami

artystycznie wykonanych według każdej fotografii, **szybko i taniej** niż za granicą dostarcza
Henryk Frist, Kraków,
ul. Floryańska 39. 1224 2 10

On parle français.



Józef Płonka
dypl. zegarmistrz
w Krakowie, ul. Szewska 4,
były współpracownik pierwszorzędn. firm w Paryżu, a ostatecznie we fabryce zegarków Badolleta w Genewie.

poleca P. T. Publiczności swój skład zegarków **złotych**, srebrnych i niklowych (dla wszystkich instytucyi, jak wojskowych, kolejowych, urzędów i szkół), wydając je już dokładnie uregulowane, z poręczeniem trzechletniem, po nader umiarkowanych cenach.

Ma w zapasie **zegary ścienne i budziki** oraz przyjmuje wszelkie najtrudniejsze **reparacye** zegarków i zegarów, wykonując je jak najdokładniej, z poręczeniem, po możliwie niskich cenach. — Wszelkie zlecenia z prowincyi załatwiam jak najprędzej. 1223 2 10

Szampan rozmaitej marki. — Oddzielne gabinety na zebrania. — Wszelkie gatunki win.

Śniadania, Obiady, i kolacye,

Zdrową, smaczną kuchnię, Bufet obficie zaopatrzony, Piwo pilzneńskie i bawarskie
poleca 1237 2 8

Ed. Klimek

w Krakowie.
Wszelkie towary korzenne i delikatesy najtaniej.

Ceny umiarkowane.

Szparagi z Zameczka

ogrodowe, świeżo cięte — rozsyła po 50 cnt. za kilo **Julian Olearczyk w Żółkwi.** 1079 9 10
Stałym odbiorcom ceny wyjątkowe, niższe.

Mieszkania letnie.

We dworze w Skawcach (koło Suchy), w okolicy nader uroczej, są **do wynajęcia na lato piękne mieszkania.** Świeże, przyjemne powietrze; wielki **ogród** dworski i **las** tuż za dworem nadają się bardzo do spacerów; wyborna **kąpiel** w rzece Skawie w pobliżu płynącej; komunikacya łatwa na wszystkie strony, w Skawcach jest bowiem **stacya kolejowa**, a nadto we dworze są konie i powozik do wyjazdu w okolicę. Artykułów żywności podostatkiem tanich i wyborowych.

Zgłoszenia przyjmuje **Józef Richtman w Skawcach.** 1173 2 2

Skład płócien. — Skład sukna. — Skład dywanów.

J. BUCHNER

Kraków, Stradom L. 23 (dom własny). 1104 11 15
poleca swój bogato zaopatrzony
Skład wszelkich towarów jedwabnych, bławatnych, oraz czarnych i kolorow. aksamitów lyońskich.
Wielki wybór kaszmirów, chustek i dywanów,
Czesanki (Kamgarny),
częściowo i hurtownie, **po cenach fabrycznych,**
tudzież **resztki** materyj jedwabnych i wełnianych po cenach **o połowę zniżonych.**

Skład chodników.

ZAWOJA

pod Babią Górą,
ulubione miejsce pobytu przez lato. — Na zbliżającą się porę udziela wszelkich możliwych wyjaśnień w sprawie pobytu, mieszkań, żywności itd. itd.
S. Brüll w Zawoi
1043 14 20 (poczta loco).

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski.